Nr 271. Kraków, Czwartek 26 Listopada 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoprer i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Mowa hr. W. Dzieduszyckiego.

Kraków, 25 listopada.

Imieniem Koła polskiego przemawiał wczoraj w Izbie poselskiej hr. Wojciech Dzieduszycki. Jak wszystkie mowy, imieniem Koła wygłaszane przez konserwatystów galicyjskich, miała mowa hr. Dzieduszyckiego, obok stron dodatnich, jednę wspólną ich, ujemną i niesympatyczną cechę: jako całość, nie może uchodzić za wyraz opinii kraju, jego ludności i stronnictw politycznych. — Przy każdym, w parlamencie rozpalonym ogniu, pragną konserwatyści nasi upiec także swoją własną, partyjną pieczeń, i dziwią się potem, że... zapach tej pieczeni odwraca od Koła opinię kraju, że zniechęca ją do tych także części i zwrotów mowy rzeczników Koła, na które zgodzićby się można. Tak było i wczoraj z mową hr. W. Dzieduszyckiego.

Występował on przeciwko bezrobociu Izby, wskazując, że prowadzi ono do sankcyonowania § 14 i do absolutyzmu. Na to zgoda. Ale tuż potem, jako przyczynę tego bezrobocia, przytoczył mowca, oprócz motywów innych, także „bojaźń i strach posłów przed wyborcami“ i tłomaczył swoim kolegom parlamentarnym, że dopóki „tym upiorem“ — a wyliczył tych „upiorów“ więcej — posłowie powodować się będą, to parlament nie będzie mógł sprostać swoim zadaniom. Na to łatwa odpowiedź: nie każdemu jest danem być posłem konserwatywnym z Galicyi, który nie potrzebuje się bać swoich wyborców... bo ich nie widzi.

Bardzo słusznie wystąpił hr. W. Dzieduszycki przeciw pomysłowi Baernreithera, ażeby spory narodowościowe załatwić w drodze ustawy państwowej, gdyż załatwienie tego rodzaju spraw tylko do Sejmów należeć może. Zanim to nastąpi, wzywał mowca wszystkie stronnictwa parlamentarne, aby, zebrawszy się za kulisami, zawarły „Treugam Dei“, celem uchwalenia bodaj ugody z Węgrami i traktatów handlowych, a nadto nowego regulaminu dla Izby.

Zupełną racyę miał także hr. W. Dzieduszycki, gdy uczynił obecnemu gabinetowi zarzut, że działalność swoją ogranicza do części ekonomicznej, a zrzeka się przewodniej roli politycznej. Mowca Koła dał drowi Koerberowi do poznania, że powinien albo podjąć się tej roli, albo zrobić miejsce komu innemu. Bardzo słusznie wystąpił także hr. Dz. przeciwko „biurokratycznym sztuczkom i praktykom“ centralnego rządu, działającym przeciwko interesom poszczególnych krajów. Jeszcze tylko w Sejmach pulsuje życie, podczas gdy parlament obumiera, a rząd właśnie to funkcyonowanie Sejmów, ich uchwały i postulaty, lekceważy, obniżając ustawodawcze ich znaczenie do rzędu rezolucyj.

Od zachowania się rządu, uczynił hr. W. Dz. zależnem stanowisko Koła polskiego wobec niego. W usiłowaniach, mających na celu zaprowadzenie „rodzaju zawieszenia broni“ — rząd może liczyć na poparcie Koła polskiego.

Najmniej sympatyczne, dla nas przynajmniej, było stanowisko hr. W. Dzieduszyckiego w sprawie t. zw. wspólności i jedności armii. Złożył on tę sprawę w ręce korony, do której ma zupełne zaufanie, uważając ją za twierdzę konstytucyi, — i na tem koniec. Naszem zdaniem jednakże, korona, dlatego właśnie że jest przedewszystkiem czynnikiem konstytucyjnym, powinna z ust posłów dowiedzieć się, jaka o danej sprawie panuje w ich kraju opinia. Rzeczą korony jest decydować na podstawie opinii parlamentu, — opinię wygłaszać pod adresem korony, jest rzeczą posłów. Takie zrzekanie się określenia tej opinii, choćby nawet wtedy, gdy korona ma wolne ręce, przystoi może dygnitarzowi dworskiemu, ale razi w ustach posła, zwłaszcza gdy przemawia w imieniu reprezentacyi kraju, — mającego bardzo wiele w danej sprawie do powiedzenia.

Hr. Dzieduszycki stanął także na przedawnionem wielce i z charakterem nowoczesnej konstytucyjnej monarchii niezgodnem stanowisku, gdy armię nazwał „najważniejszą ostoją istnienia i utrzymania państwa austryackiego“. Pokazuje się, że Austrya, jakkolwiek posiada jednolitą armię, przecież zmuszoną jest szukać innych jeszcze punktów oparcia dla swej egzystencyi, bo przychodzi do przekonania, że jedyną jej „ostoją“ musi być silna organizacya państwa, dająca zadowolenie jej ludom i umożliwiająca spełnienie istotnych potrzeb wszystkich narodów i krajów monarchii.

Jeżeli więc w Kole polskiem odzywają się nieraz narzekania, że opinia kraju odwraca się od niego, to winni temu rzecznicy Koła, którzy w mowach swoich z lekkiem sercem przechodzą do porządku nad opinią postępową, liczącą się z duchem czasu i postulatami, wytworzonemi przez faktycznie istniejące stosunki społeczne i potrzeby szerokich warstw naszej ludności.

Zasiłki z funduszu krajowego.

Lwów, 24 listopada.

Sejm uchwalił w budżecie na r. 1903 na zasiłki dla weteranów z r. 1831 kwotę 4500 kor. z równoczesnem poleceniem Wydziałowi krajowemu, ażeby wobec zmniejszającej się liczby weteranów z r. 1831, a wzrastającej z każdym rokiem liczby potrzebujących pomocy uczestników powstania z r. 1863 — przy rozdziale kwoty 4500 kor. uwzględnił petycyę Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/64 we Lwowie. Prócz tego wstawił Sejm do budżetu na r. 1903 kwotę 500 koron dla Przytuliska uczestników powstania z r. 1863 w Krakowie.

Wydział krajowy w wykonaniu tych uchwał Sejmu postanowił: 1) zarezerwować kwotę 1500 kor. dla komitetów pomocy weteranów z r. 1831, 2) wypłacić Towarzystwu uczestników powstania styczniowego 2500 kor. zasiłku, 3) Przytulisku w Krakowie wypłacić oprócz uchwalonej przez Sejm kwoty 500 koron jeszcze drugie 500 koron, razem przeto 1000 koron. Rozdział zasiłków uchwalonych przez Sejm na rok 1904 nastąpi później.

Od szeregu lat wstawia Sejm do budżetu krajowego corocznie po 6000 koron na zasiłki stypendyjne dla młodzieży, kształcącej się w sztukach pięknych. Do budżetów na rok bieżący i przyszły wstawiono takież same kwoty — razem przeto ma Wydział krajowy do rozporządzenia 12.000 kor., których rozdział objął jedną uchwałę. Zasiłki te rozdzielił Wydział krajowy w ten sposób, że na malarstwo i rzeźbę przeznaczył 7100 koron dla 21 kandydatów, którzy otrzymają zasiłki w rozmaitej wysokości od 200 do 800 kor., przeciętnie zaś wypada na jednego 338 koron. Na muzykę przeznaczył Wydział krajowy 5030 koron dla 16 kandydatów, od 200 do 1000 kor., przeciętnie na jednego 314 koron. Najwyższy zasiłek 1000 koron otrzymał młody śpiewak o wyjątkowo znakomitym głosie i wielkim muzykalnym talencie. Między stypendystami, kształcącymi się w muzyce, jest jeden mający w konserwatoryum wiedeńskiem pobierać naukę kompozycyi, 9 śpiewaków i 5 śpiewaczek. Panie te otrzymają razem 1300 koron. Podaję tę cyfrę z powodu, że bardzo często spotkać się można z zarzutem, iż Sejm i Wydział krajowy rozdają „wielkie pieniądze na śpiewaczki“. Tak sformułowany zarzut, nie pozbawiony pewnego pikantnego przysmaku, bywa nawet czasem podnoszony na dowód, że możnaby w budżecie krajowym zaprowadzić znaczne oszczędności, a przeznaczać je np. na szkoły ludowe. Jeżeli z 12.000 koron przeznaczono na malarstwo i rzeźbę 7100 kor., t. j. 60%, a na muzykę 5030 koron, t. j. 40% — jeżeli z tej ostatniej kwoty otrzymały kandydatki na śpiewaczki tylko 1300 kor., t. j. niespełna 11% całej na te stypendya przeznaczonej kwoty 12.000 kor. za 2 lata — to zarzut protegowania śpiewaczek jest tak samo usprawiedliwiony, jak jest rachunkowo i finansowo uzasadniona nadzieja ratowania 9-milionowej rubryki na oświatę za pomocą oszczędzania po 650 kor. rocznie (bo 1300 na dwa lata) na stypendyach dla śpiewaczek.

Przy sposobności uchwalenia tej pozycyi w budżecie — przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do sprawozdania wniosek jednego z posłów, ażeby od pobierających te zasiłki na kształcenie się w muzyce i śpiewie żądać rewersów ze zobowiązaniem się do zwrotu otrzymanych zasiłków, gdyby stypendysta miał później pobierać dochody, dozwalające na taki zwrot. Podobne — ale już tylko „moralne“ zobowiązania miałyby być nałożone adeptom malarstwa i rzeźby. Wydział krajowy tak sformułowanego wniosku nie będzie Sejmowi do uchwalenia zalecał — natomiast postanowił od kształcących się w śpiewie żądać zwrotu otrzymanego zasiłku w razie stałego zaangażowania na jakąkolwiek nie polską scenę. Takich też rewersów żądać będzie już teraz od kształcących się na śpiewaków i śpiewaczki.

Sprawy ruskie.

Lwów, 24 listopada.

(Dwa zjazdy na jednym zjeździe. — „Sicze“. — Frakcya radykalna i jej upadek. — Wieca i sejmiki.)

Przez sobotę i niedzielę obradowali we Lwowie radykali ruscy i to każdego dnia pod inną firmą. W sobotę odbywał się zjazd delegatów organizacyi, nazwanej „Sicz“. Są to stowarzyszenia, które przez długi czas, a do pewnego stopnia dziś jeszcze, nie dadzą się dokładnie określić. Łączy się w ich istocie cecha straży pożarnej z gimnastyką w rodzaju sokolej, oraz z musztrą wojskową. Organizacye te istnieją po wsiach i małych miasteczkach, zwłaszcza w Kołomyjskiem i Sokalskiem, a jest ich ogółem 60. Zebraniu delegatów „Siczy“ (około 60) przewodniczył p. Baczyński, koncypient adwokacki z Przemyśla; sekretarzami byli pp. Hlibowicki i Moroz. Obrady odbywały się w lokalu stowarzyszenia „Akademiczna Hromada“, a rzeczą jest znamienną, że żadne z miejscowych pism ruskich nie zamieściło dotychczas wiadomości o tym zjeździe. Wedle otrzymanych przezemnie informacyj, celem zjazdu był przegląd sił „siczowych“. W tym celu poszczególni delegaci zdawali sprawę z czynności stowarzyszeń i ze stosunków, wśród jakich one się rozwijają. Mowcy żalili się na prasę polską, że nieprzychylnie odnosi się do „Siczy“. Na zakończenie obrad jeden z przywódców zebrania nawoływał delegatów do agitacyi, iżby „Sicze“ unikały stosunków z ochotniczemi strażami pożarnemi i nie łączyły się z niemi w pracy na polu pożarnictwa, albowiem te straże są polskie i wynaradawiają Rusinów. Rusini zaś nie potrzebują ochrony od ognia ze strony polskich strażaków. A zatem rozbrat nawet w ratowaniu ludzkiego mienia!

Dnia następnego w tymsamym lokalu, pod przewodnictwem tychsamych kierowników i przy udziale tychsamych delegatów, odbyto znowu „zjazd“ przedstawicieli „ruskiej partyi radykalnej“. Zagaił obrady dr Trylowski z Kołomyi, głowa obozu. Z kolei obradowano nad stosunkami partyi i stwierdzono, że radykalizm posiada silnego konkurenta w pokrewnym mu socyalizmie i z tej przyczyny nie może się należycie rozwijać. Organ radykałów „Chłopska Prawda“ w Kołomyi nie ma nawet 1500 prenumeratorów, a organizacya reprezentowaną jest zaledwie przez trzy stowarzyszenia (Stanisławów, Tłumacz, Kołomyja), które prosperują bardzo licho. W dyskusyi wyłoniły się z tej przyczyny wnioski, ażeby połączyć się z partyą ruskich socyalistów. Nie mogąc pogodzić się, wybrano komisyę z ośmiu uczestników, która natychmiast odbyła posiedzenie dla przedłożenia wniosku. Komisya powróciła z projektem, ażeby partya radykalna istniała nadal samoistnie, utrzymując jednak ściśle stosunki z partyą socyalistyczną, zwłaszcza przy wyborach. — Obradowano następnie nad sytuacyą polityczną we wschodniej Galicyi. — Ale i tutaj nie zdobyto się na program pozytywny i skończono na banalnem powtórzeniu uchwał, które stały się już stereotypową receptą wszystkich zjazdów i uchwał ruskich w chwili bieżącej. Uznano więc secesyę posłów ruskich ze Sejmu za konieczną, pochwalono młodzież akademicką ruską za napad na rektora wszechnicy lwowskiej, wyrażono pogardę tym posłom ruskim, którzy nie przyłączyli się do secesyi i wkońcu — dla wyczerpania całości programu — wypowiedziano wotum nieufności jednemu z marszałków powiatowych w Galicyi (hr. Szeptyckiemu).

Uchwaliwszy jeszcze rezolucyę przeciw ustawie o biurach pośrednictwa pracy i wyczerpawszy program negatywny, uchwalono akcyę pozytywną w następujących kierunkach: na powiatowych i wiejskich naradach mają mężowie zaufania partyi radykalnej omawiać sprawę komasacyi gruntów i wyczekiwać praktycznego jej wyniku w próbnym wypadku, jaki odbywa się właśnie w siole Chiszewiry pod Rudkami. Dalej, w przewidywaniu strejków rolnych na rok przyszły, polecono zarządowi partyi, ażeby starał się o porozumienie z Mazurami w Galicyi zachodniej dla wspólnej akcyi. Wkońcu wydawnictwo „Chłopskiej Prawdy“ postanowiono z nowym rokiem przenieść do Lwowa, oraz wydawać broszurki dla agitacyi radykalnej pomiędzy ludem. — Wybory członków nowego zarządu zakończyły zjazd. Kierownictwo partyi stanowią obecnie: dr Leon Baczyński, dr Makuch, dr Olejnik, Ławruk, Kowalczuk, Dutka, Biłoskórski, Koroluk i Masłowicz.

Frakcya „ukraińska“ nie przestaje odbywać nieustannie wieców i sejmików relacyjnych. W dniach ostatnich stawał przed wyborcami poseł secesyonista Ostapczuk. Odbyło się również zebranie włościan w Mościskach, a to o charakterze poufnym, oraz w Komarnie. — Wszędzie po gwałtownych przemówieniach powzięto rezolucye z uznaniem dla secesyonistów i akademików, z protestem przeciw ustawie o pośrednictwie w pracy, oraz z żądaniem bezpośredniego, powszechnego, tajnego prawa głosowania.

Wandycz.

Ankieta w sprawie podatku domowo-czynszowego.

W Wiedniu odbywa się ankieta w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego. W ankiecie tej, która po przerwie rozpoczęła się onegdaj na nowo przesłuchaniem drugiej części ekspertów, bierze udział także prezes krakowskiego stowarzyszenia właścicieli realności, dr Konstanty Lipowski.

Pierwszy z przesłuchiwanych w poniedziałek ekspertów p. Jerzy Frank, dyrektor tartaków parowych dawniej P. C. Goetza w Czerniowcach, oświadczył, że w normalnych stosunkach podatek domowo-czynszowy nie ma wpływu na oprocentowanie się kapitału, włożonego w dom mieszkalny, gdyż rozkłada go się zwykle na lokatorów. Obniżenie tego podatku nie wpłynęłoby też wcale na obniżenie czynszu; możliwem by to było tylko w razie, gdyby podatek obniżono tak znacznie, iżby ta zniżka w połączeniu z innemi sprzyjającemi warunkami ekonomicznemi wywołała szerszy ruch budowlany a temsamem znaczniejszą podaż mieszkań.

Mowca nie jest więc za obniżeniem podatku domowo-czynszowego; stanowczo zaś sprzeciwia się obniżeniu, gdyby rząd ubytek w dochodach z tego podatku chciał pokryć podatkami pośredniemi. Jako podstawę do ustanawiania wysokości podatku domowego należy i nadal zachować dochód z czynszu. Obniżenie stopy podatkowej dla warsztatów i wogóle lokali, przeznaczonych na cele zarobkowe, zalecałby mowca tylko pod warunkiem, że zniżkę tę odpisze się lokatorom od ich podatku osobisto-dochodowego; w przeciwnym bowiem razie wyjdzie ona na korzyść wyłącznie właścicieli domów a nie lokatorów. Mowca oświadczył się w końcu za ukrajowieniem podatku domowo-czynszowego, a gdyby to było niemożliwe ze względu na położenie finansowe państwa, za tymczasowem kontyngentowaniem.

Ekspert dr Kaiserfeld, adwokat i syndyk kasy oszczędności z Gracu, zaznaczył, że jego zdaniem reforma podatku domowo-czynszowego jest w połączeniu z ogólnem znacznem obniżeniem ciężarów podatkowych bardzo pożądana. Przedewszystkiem należałoby dla wszystkich miast zaprowadzić jednakową stopę podatkową. Stopa $26^2/_3$ procent, ustanowiona dla niektórych miast, nie jest usprawiedliwiona, ponieważ ogromna większość ludności tych miast należy również do sfer mniej zamożnych. Opodatkowanie rzekomego wzrostu wartości domów i realności wogóle wydaje się mowcy niedopuszczalnem, gdyż doprowadziłoby do wielu niesprawiedliwości.

Następnie przemawiał ekspert dr Konstanty Lipowski z Krakowa, który poruszył specyalnie stosunki czynszowe, oraz stosunki budowlane w Krakowie, poczem oświadczył się

WYSTAWA Tow. „Sztuka“.

Doroczna wystawa „Sztuki“ stała się w ostatniej dobie nietylko dla Krakowa, ale dla całej polskiej twórczości malarskiej zdarzeniem pierwszorzędnego znaczenia. Około stowarzyszenia tego, które zgrupowało się pod sztandarem moderny, a reprezentuje najświeższe objawy rodzimej sztuki, stanęli ci, którym skądinąd przypadło w udziale kroczyć na czele pochodu polskiej sztuki, wytyczać jej drogi, kształcić idące pokolenia. Stąd jesienna wystawa „Sztuki“ budzi spotęgowane zainteresowanie wszystkich, którzy śledzą rozwój sztuki naszej, zajmują się badaniem ewolucyi najnowszych prądów, kładących tak wybitne piętno odrębności na wszystkich polach narodowej pracy kulturalnej.

Inicyatywa twórców Tow. „Sztuka“ zamierzonego celu bynajmniej nie chybiła. Pewien rodzaj ekskluzywności wyszedł na korzyść jej wystaw. Członkowie „Sztuki“ utworzyli rodzaj artystycznego bractwa, które opasawszy się surowym regulaminem wymagań, zarówno dla siebie jak dla tych, których do udziału w wystawianiu dopuszcza, stworzyło surowy census i podniosło artystyczny poziom produkcyi. Dziś po siedmioletniej kampanii już i ogół publiczności osądzającej wystawę „Sztuki“ i krytyka podniosła wobec jej popisów skalę wymagań, godząc się milcząco z zauzurpowanym jej przywilejem reprezentowania wobec swoich i obcych najwybitniejszych kierunków współczesnego polskiego malarstwa.

Możnaby się niewątpliwie długo spierać o to, czy kierunki te ostatecznie zbiegają się w tym stopniu w jedno ognisko, aby miały prawo być wyrazem narodowej twórczości, to jednak nie ulega wątpliwości, że dorobek „Sztuki“ posiada wybitne cechy odrębności stylowej. — Można mu uczynić poważny i usprawiedliwiony zarzut, że rozmieniwszy siłę natchnień twórczych na drobną monetę, zatracił tradycye wielkiej sztuki, że zwrot do bezpośredniego studyum natury i wybujanie subjektywizmu nadało mu zbyt indywidualistyczne cechy, że odsunął zupełnie myśl twórczą i kompozycyę, a tem samem przestał oddziaływać na uczucie i fantazyę. To wszystko prawda, ale niepodobna zaprzeczyć, że w ogólnej ewolucyi oznacza on postęp duży naprzód, oznacza świetne udoskonalenie techniki, tej podstawy malarstwa, z której twórczość następców urobić może wszelaki dla siebie materyał.

Siódma wystawa „Sztuki“ ma wspólną z poprzedniemi cechę, że dominuje w niej portret i pejzaż, że ton nadają jej tesame nazwiska twórców i założycieli Towarzystwa, które wystąpiły już na pierwszej wystawie. Interesuje ona nie tyle całością, ile szczegółami, dając sposobność oceniać ewolucyę i postęp artystów i poniekąd wpływy zagraniczne, które się w niej uwidoczniają.

Honorowy prezes „Sztuki“, Józef Chełmoński, honorowe, jak przystało, zdobywa i na tej wystawie miejsce. Jeden jedyny pejzaż jego „Wiosna“ ma wszystkie cechy znakomitego pędzla tego pierwszego polskiego pejzażysty, którego każdy krajobraz jest hymnem pochwalnym na cześć natury. Można przed tym drobnym obrazkiem stać godzinami i coraz nowe odkrywać w nim piękności. Ten strumień, płynący środkiem krajobrazu i roztrącający się o kamień, ta mglista przestrzeń, te brzegi rudej trawy z przeświecającemi resztkami śniegu, oddają tak wiernie nastrój pierwszych dni wiosny, że porywają szczerością intuicyi malarskiej, która jest zresztą cechą wszystkich dzieł Chełmońskiego.

Tę intuicyę posiada także w wysokim stopniu Fałat. Obrazy jego wypełniają całą niemal ścianę i nęcą oko różnorodnością tematów. Czy maluje rozświecony blaskami słońca dworek zakopiański, czy szeroki płat zimowego krajobrazu nad Berezyną, czy tajemniczą głębię lasu, czy wreszcie pierwszy śnieg w Tatrach, wszędzie przemawia tensam niezrównany mistrz techniki, który w akwareli daje niedoścignione efekty kolorystyki i światłocienia i grubemi czasem kleksami najsubtelniejsze wydobywa cienie. Obok swojskich pejzażów miłem urozmaiceniem są dwa obrazki z motywami architektonicznemi z Wenecyi: „San Zacharia“ i Santa Maria della Salute“. Pierwszy z nich zaleca się wybornemi konturami i perspektywą, drugi niedomaga może na punkcie kolorystyki.

Obok Fałata zwraca uwagę swą śmiałą pełną brawury i nonszalancyi techniką Ruszczyc. W gronie dzisiejszych pejzażystów zajął on już jedno z najwybitniejszych stanowisk i usprawiedliwia je w każdym niemal nowym obrazie. Z pośród cyklu jego krajobrazów oryginalnością pomysłu odcinają się „Dożynki“, duża kompozycya, w której pejzaż odgrywa równorzędną rolę z motywem rodzajowym przypominającym pomysły Holendrów z XVIII w. Uderza na tym obrazie gra świateł, istotnie niepospolita i tworząca jaskrawy kontrast z ciemną nastrojową zielenią olbrzymich drzew. Drugie płótno odtwarza wnętrze lasu w zimie. Gałęzie drzew uginają się pod ciężarem śniegu a las drży od jaskrawych promieni słonecznego światła rozlanego w powietrzu. Tylko ciężar okiści może za wielki a barwa śniegu nadto wpadająca w kolor zielony. Daje też czasem Ruszczyc niespodzianki albo zagadki. Taką jest obrazek „Ogród“, malowany z pretensyonalną manierą secesyonistów. Efekta malarskie wydobyte tu są szerokiemi jednostajnemi plamami i rysunkiem prawie naiwnym. Jakim sposobem ten obraz mógł znaleść się w głównej sali w sąsiedztwie tylu innych wytwornych, jak np. „Stary dwór“, pozostanie tajemnicą komitetu. Jestto prawdopodobnie wynik tej optymistycznej suggestyi, którą wzajem stosują względem siebie członkowie „Sztuki“.

Obrazy Stanisławskiego, które całą niemal jedną ścianę wypełniają, zaliczyć należy do kategoryi szkiców, zarówno ze względu na ich drobne rozmiary, jak i właściwy temu artyście sposób traktowania.

Dużo w nich uczucia i nastroju, dużo poezyi w oddaniu charakteru polskiego pejzażu, a jednak jest coś, co nie pozwala uważać je za dzieła zupełnie skończone i dojrzałe. Z licznego ich cyklu najlepiej udał się artyście „Ogród kwiatowy“, który mimo że malowany „kleksami“ bije wszystkie inne siłą kolorystyki. Inne sprawiają wrażenie dorywczych notatek malarskich, lub skrystalizowanych pomysłów do dzieł szeroko pomyślanych. Miejmy nadzieję, że po tej fazie rozpraszania się na drobiazgi, nadejdzie nareszcie druga, oddawna oczekiwana, która talent głośnego pejzażysty pozwoli szerzej ocenić w dziełach skończonych i dojrzałych.

Za Stanisławskim idzie kilku młodszych: Stanisław i Józef Czajkowscy, Edward Trojanowski, Henryk Szczygliński, K. Wiłkomierski i Stefan Filipkiewicz. Pierwsi dwaj nie poprzestają na pejzażu, ale malują także portrety i temata rodzajowe. Widać w utworach ich, cierpiących jeszcze tu i owdzie na niedokrewność, duży temperament malarski obok pewnej nieśmiałości, dużo techniki, której nie idzie w pomoc siła kolorystyki. — P. Szczygliński zwraca uwagę doskonałym rysunkiem i pewną brawurą pędzla w obrazie „Nad Wisłą“, p. Filipkiewicz, w metodzie zbliżony do Ruszczyca, ma dużo odczucia natury, werwy pędzla i umiejętności wydobywania malarskiego efektu. Jestto talent nieposledni.

Portretowemu działowi przoduje Leon Wyczółkowski, zawsze tensam mistrz techniki, czarujący w każdym portrecie najświetniejszym rysunkiem, w którym podobieństwo rysów jest podrzędnym czynnikiem wobec umiejętności oddawania duchowego wyrazu portretowanej osoby. Portret pastelowy p. K., czyniący zdaleka wrażenie dzieła olejnego, jest arcydziełem techniki pastelowej. Do tejsamej kategoryi zaliczyć należy portret p. Sk. Jeden z najcelniejszych obrazów Wyczółkowskiego z lat dawniejszych „Kopanie buraków“, prawdziwe arcydzieło w stylu Milletowskim, budzi żal, że artysta tak dawno nic dał nic z tegosamego rodzaju.

Do tych, którzy bez trudu i wysiłku mogą i umieją przerzucić się z jednej dziedziny tematów w drugą należy, p. Aksentowicz. Duży olejny jego portret, przedstawiający arcyksięcia Karola Stefana, celuje świetną techniką malarską i tą finezyą, która jest indywidualnym przymiotem artysty, a dziełom jego nadaje wybitnie charakterystyczne piętno. Nie mogąc się wyzwolić z dawnej ulubionej maniery, dał Aksentowicz, prócz portretu, kilka swoich ślicznych główek, w których niewiadomo co podziwiać bardziej, miękkość rysunku, czy fantazyę, umiejącą jeden i tensam typ w tylu kunsztownych odtworzyć odmianach. Jedna z głów kobiecych użytą została w reprodukcyi, jako afisz reklamowy wystawy.

Obok tych dwóch głównych przedstawicieli portretu, postawić należy p. Weissa. Daje mu do tego pełny tytuł wyborny w rysunku i charakterystyce, a przepyszny w technice portret dzieci p. K. G.

Jednym z tych, którzy dominują na obecnej wystawie i nadają jej stylowy charakter, należy Mehoffer. — Jego duże płótno „Dziwny ogród“, powieszone na głównej ścianie naprzeciw wejścia na wystawę, uderza oko oryginalnością egzotycznego pomysłu i siłą zarazem malarskiego polotu. Obraz ten na zeszłorocznej wiedeńskiej secesyi był przedmiotem zarówno podziwu jak najsprzeczniejszych komentarzy, na niniejszej krakowskiej daje wszechstronną miarę bujnego indywidualizmu Mehoffera i jest jednem z najcelniejszych dzieł wystawy. — Szkoda, że ów nieszczęsny owad z ogromnemi wyzłoconemi skrzydłami wprowadza tu pewien dysonans i wygląda na nieszczerą daninę złożoną symbolizmowi. Pokazuje się, że i tej miary i tak zdrowe talenty jak Mehoffera nie mają siły wyzwolić się z pod wpływów chorobliwych. Prócz „Ogrodu“ wystawił artysta cały cykl drobniejszych prac pejzażowych i studyów portretowych, projekt witrażu wyobrażający olbrzymiego anioła, pełen siły i oryginalny w pojęciu fresk: „Trójca święta“ oraz projekt polichromii skarbca katedralnego na Wawelu.

przeciw czasowemu uwalnianiu od podatkw nowych budynków. Mowca obawia się, że zbyt pospieszna reforma byłaby niebezpieczną i szkodliwą dla całej podjętej obecnie pracy. Rząd jednakże powinien bezwarunkowo zmniejszyć ucisk obecnego systemu podatkowego.

Zeznania świadków.

Mamy parę mniej lub więcej sensacyjnych procesów w Krakowie, we Lwowie i w Berlinie, nic tedy dziwnego, że dzienniki przepełnione są sprawozdaniami z rozpraw sądowych. Z powodu procesu br. Kwileckiej berliński „Local-Anzeiger“ podaje zajmujące studyum o zeznaniach świadków, tak często dyametralnie sprzecznych, a jednakże wcale nie fałszywych, oczywiście z subjektywnego stanowiska zeznającego.

Gdy w r. 1889 — pisze p. O. Klaussmann, autor wspomnianego studyum — bawiłem w Budapeszcie dla naukowych celów przy tamtejszej dyrekcyi policyi, dowiedziałem się o następującym wypadku kryminalnym. Pewna pani, samotnie żyjąca, została w pomieszkaniu swojem zamordowaną w biały dzień i to w dzielnicy, mającej ruch bardzo ożywiony. Morderstwo to, połączone z rabunkiem, wywołało ogromną sensacyę. Z pewnem prawdopodobieństwem można było oznaczyć porę spełnienia zbrodni. Podczas śledztwa zgłosiła się pewna kobieta, która mieszkała w domu, gdzie popełniono zbrodnię. Kobieta owa zeznała, że w krytycznym czasie widziała na schodach mężczyznę, który był bardzo zmięszany, a którego zdołałaby poznać.

Policya miała podejrzenie na pewnego Niemca z Rzeszy, który znał się z zamordowaną i prowadził życie nieco podejrzane. Niemiec ów opuścił nagle Budapeszt w owym czasie. Dyrektor policyi posiadał w swojem prywatnem pomieszkaniu fotografię podejrzanego Niemca. Kazał ją przynieść i z dziesięciu innemi fotografiami złoczyńców pokazał kobiecie. Na pierwszy rzut oka z całą pewnością wskazała ona na fotografię Niemca. Wobec tego policya budapeszteńska telegraficznie zażądała, ażeby owego Niemca zaaresztowano. Nie doszło do tego, ponieważ Niemiec po drodze zmienił plan podróży, a tymczasem agenci policyjni uwięzili właściwego mordercę, który wobec niezbitych poszlaków przyznał się do winy. Kobieta owa, jak się później okazało, upatrywała podobieństwo w okularach, kapeluszu i krawatce. Na tak błahych cechach oparta tożsamość osoby, a jednakże przekonaną była o prawdzie swoich zeznań. Sprawa, przez odkrycie właściwego mordercy skończyła się pomyślnie dla Niemca, gdyby jednakże był stanął przed sądem, zeznania owej kobiety mogłyby go były zgubić.

Świadkowie rozmaicie mówią o wypadkach tychsamych, na własne oczy widzianych. Oto przed sędzią stoją dwaj świadkowie. Jeden waha się w swoich zeznaniach, drugi składa je z największą pewnością i dokładnością, przez co staje się często „klasycznym“ świadkiem. Ów przezorny i wahający się świadek ściąga na siebie podejrzenie kłamliwości, a przynajmniej ograniczenia. Tymczasem w toku rozprawy okazuje się często, że świadek wahający się był sumienny i zeznawał tylko to, o czem wiedział, gdy świadek rzekomo dokładny, prawdę i złudzenie w najlepszej wierze podawał, jako pewniki.

Słuch gra w zeznaniach bardzo [illegible] ważną rolę. Często świadek [illegible] upośledzony, nie wiedząc nawet o tem, i wtedy wobec sądu twierdzi z całą stanowczością, że n. p. dwaj ludzie rozmawiali zwyczajnym głosem. Inny świadek, mający bardzo czuły słuch, będzie w tym wypadku mówić o kłótni, a człowiek o normalnym słuchu powie, że rozmowa była nieco ożywioną. Podobnie ma się rzecz i z wzrokiem. Co jeden świadek widział dokładnie, drugi określa, jako mglisty obraz. Z dwóch ludzi, nie posługujących się wcale okularami, jeden może mieć prawie krótki wzrok, gdy drugi będzie widzieć na zadziwiająco daleką odległość. A uwzględnić trzeba jeszcze tak zwany daltonizm, chorobę wcale nie tak rzadką, jakby się zdawało. Jużci trybunał może wezwać lekarzy, ażeby zbadali słuch i wzrok świadka, ale czy to się kiedy dzieje?

Szczególniej przy podawaniu odległości i oznaczaniu czasu, świadkowie popełniają olbrzymie błędy, pewni będąc, że mówią ścisłą prawdę.

— Stałem o dwadzieścia kroków od miejsca bójki — powiada świadek z całą pewnością.

Po dłuższem wypytywaniu okazuje się często, że owe dwadzieścia kroków wynosiło właściwie sto kroków.

— Byłem tam przez 10 minut — mówi drugi świadek równie z całą pewnością.

A tymczasem w codziennem życiu można skonstatować, z jaką dowolnością ludzie oznaczają czas. Spytajmy się człowieka inteligentnego, przyzwyczajonego do punktualności i liczenia się z czasem, jak długo trwa kwadrans. Z pewnością po upływie 5 minut powie, że już minął kwadrans.

Możnaby przytoczyć cały szereg takich przykładów, z których wynika, że ludzie, co zresztą jest zupełnie naturalnem, niejednakowo słyszą i widzą, niejednakowo tworzą sobie wyobrażenia i pojęcia, niejednakowo sądzą i wnioskują. Ale wobec trybunału sądowego wszyscy świadkowie bywają jednakowo traktowani, chyba że chodzi o widoczną nienormalność.

Jednę ścianę wypełniają całkowicie pastelowe rysunki Wyspiańskiego. Widzimy tu kilka portretów, kilka studyów główek dziecięcych, własny portret artysty oraz portretowe studya ze sztuki „Bolesław Śmiały“. Ten sam duch, który wyciska piętno swej niepodległej myśli na dziełach scenicznych autora „Wesela“ widnieje w tym cyklu rysunków uderzających siłą wyrazu, poezyą i niepowszednim indywidualizmem. Kto raz widział rysunek Wyspiańskiego, pozna rękę jego wszędzie na pierwszy rzut oka. Studya obecnie wystawione stoją na poziomie wszystkich dawniejszych prac jego.

Obficie po inne lata reprezentowana rzeźba znalazła tym razem dwóch tylko przedstawicieli, oddalonych od siebie o całą skalę pojęć i zamiarów. Zawsze pełen finezyi, wykwintny w każdem dziele Laszczka reprezentuje zdrowy i racyonalny kierunek w cyklu studyów portretowych, pełnych charakterystyki i nawskróś indywidualnego pojęcia.

Skrajną secesyę uosobiający w swych olbrzymich pokręconych postaciach Dunikowski, hołduje dziwactwu. Potwory jego, wzorowane na Biegasie, wywołują pobłażliwe wzruszenie ramion. Te chorobliwe płody fantazyi wizyonerskiej nie wiele mają wspólnego ze sztuką, a budzą odrazę i niesmak. Jest coś niezdrowego w tem wypaczaniu sztuki do granic bezsensu i w tej pozie, która nie może zastąpić braku poczucia prawdziwego piękna.

W dwóch osobnych salach, jako dopełnienie wystawy Towarzystwa „Sztuka“, rozgościła się „Polska Sztuka stosowana“ ze swym skromnym dorobkiem ostatnich miesięcy. Jest to pierwsza, wzorem zagranicy podjęta próba połączenia dwóch wystaw pokrewnych, pierwsza próba wywalczania „Sztuce stosowanej“ prawa obywatelstwa na własnej drodze przez oddanie jej w opiekę i pod kierunek artystów.

O wystawie tej napiszemy niebawem na innem miejscu.

W.

Kronika.

Kraków, 25 listopada.

Narzekania na doręczanie nieregularne naszego dziennika na prowincyi były powodem, że drukarnia nasza sprowadziła przed kilku miesiącami pospieszną maszynę, wyłącznie do odbijania „N. Reformy“ przeznaczoną, dzięki czemu cały nakład pisma wychodzi z pod prasy w czasie bardzo krótkim. Następstwem tego jest, że przesyłki pocztowe ekspedyowane są do pociągów kolejowych znacznie wcześniej, niż to działo się przedtem, tak, że urzędnicy poczty ambulansowej mają dość czasu do rozkartowania „N. Reformy“ na stacye kolejowe. Jeżeli więc pomimo tego trafiają się jeszcze wypadki, że, zwłaszcza po mniejszych pocztach prowincyonalnych, „N. Reforma“ zamiast codziennie doręczana bywa prenumeratorom 3, a nawet tylko 2 razy tygodniowo, — to już niepodzielna wina spada na zarządy tych poczt, które najwidoczniej przypuszczają, że ogólne przepisy doręczania przesyłek nie dotyczą gazet. Zapowiadamy tedy, że wszelkie tego rodzaju objawy niedbalstwa i karygodnej niesumienności, że już innego wyrazu nie użyjemy, piętnować będziemy publicznie, wymieniając urzędy pocztowe, które przeciw swoim obowiązkom wykraczają. Niniejsze upomnienie ogólne, jest ostatniem z rzędu. Prenumeratorów zaś naszych prosimy, aby nam o wszelkich wypadkach nie doręczania im dziennika donosili. Wydawnictwo „N. Reformy“.

W sprawie jubileuszu prof. dra Zolla. Wobec licznych zapytań w kwestyi udziału nietylko pracowników i byłych uczniów jubilata, ale i przedstawicieli innych obywatelskich sfer społeczeństwa, komitet ma zasz zyt — w miejsce rozsyłania osobistych zaproszeń — podać do wiadomości, iż z całą gotowością przyjmuje zgłoszenia jak najliczniejszego udziału tak w uroczystości w auli uniwersyteckiej, jak i w wieczornym bankiecie, od wszystkich tych, którzy zapragną w dniu tym uroczystym uczcić wieloletnie zasługi czcigodnego jubilata. — Zgłoszenia należy przesyłać na ręce prof. M. Rostworowskiego (Kraków, Studencka 8), nie dalej wszakże jak do 28 b. m. włącznie, [illegible] po której to dacie lista uczestników zostanie zamkniętą.

Jubileusz prof. M. Sokołowskiego. Na obchód jubileuszu, który się odbędzie w sobotę 28 b. m. w auli uniwersyteckiej, zgłosili swe przybycie ze Lwowa pp. prof. T. Wojciechowski i prof. Jan Bołoz Antoniewicz, jako delegaci uniwersytetu lwowskiego.

Uczta jubileuszowa na cześć prof. dra Maryana Sokołowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali dawnego resursu krakowskiego (Wolska 4). — Zgłoszenia, oraz wkładki na ucztę w kwocie 10 koron przyjmuje w czwartek i piątek kancelarya Muzeum narodowego od godz. 10 do 1.

Z Czytelni dla kobiet. Wczoraj urządziła Czytelnia pożegnalną herbatę dla długoletniego swego członka, p. Maryi Barabaszówny, która w czwartek opuszcza Kraków i udaje się do brata swego do Baltimore w Ameryce. Serdecznie pożegnała gorliwą towarzyszkę przewodnicząca p. Siedlecka. P. B. rozrzewniona serdecznie podziękowała, zapewniając, iż nigdy o Krakowie nie zapomni.

Z Towarzystwa imienia Kopernika. Jutro d. 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali zakładu fizycznego (ulica św. Anny L. 6) posiedzenie Towarzystwa. Na porządku dziennym: odczyt prof. Witkowskiego p. t. „Wyniki pomiarów pyrheliometrycznych w Zakopanem“ i odczyt docenta Marchlewskiego p. t.: „O pseudo-kwasach i pseudo-zasadach“.

Przeniesienie relikwii. W sobotę dnia 21 bm. odbyło się w katedrze na Wawelu w kaplicy króla Jana Olbrachta uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kardynała Puzynę, po którem nastąpiło przeniesienie relikwii błogosławionego Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego od roku 1208 do 1218, do nowej, srebrnej trumienki, sprawionej przez ks. kardynała.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Alberta Mendelsburga. Sekcya uchwaliła udzielić dwuprocentowych pożyczek z fundacyi dra Warschauera 17 rękodzielnikom krakowskim w kwocie od 100 do 300 koron. — Dalej sekcya przeznaczyła 2.000 koron na uporządkowanie odsypisk na brzegach Wisły między mostem kolejowym a podgórskim, uchwaliła 3.000 koron na zapomogi drożyźniane dla dyetaryuszy krakowskiego magistratu, oraz kwotę 3.280 koron nadzwyczajnego dodatku na rok 1904 na utrzymanie policyi rządowej w Krakowie. — W końcu uchwalono podnieść relutum na mieszkanie dla dyrektorów szkół wydziałowych i ludowych w Krakowie.

Równocześnie odbyło się posiedzenie komisyi przemysłowej Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta, dra Lea. Komisya uchwaliła urządzić konkurs zawodowy dla rękodzielników z odznaczeniem za wzorowe prowadzenie warsztatów. Konkurs taki wejdzie w życie na lat 3, a na koszta, połączone z jego urządzeniem, przeznaczono kwotę 2.000 koron. Odpowiednie wnioski w tej sprawie przedłoży komisya na najbliższem posiedzeniu Rady miasta.

Losowanie sędziów przysięgłych. Dzisiaj przed południem w biurze prezydyalnem sądu krajowego karnego odbyło się ułożenie listy głównej sędziów przysięgłych i ich zastępców na rok 1904. Losowaniu przewodniczył wiceprezydent sądu karnego dr Pogorzelski w asystencyi radców: Ferensa, Traunfellnera i Muczkowskiego. Ze strony rządu obecny był sekretarz namiestnictwa p. Kowalikowski, oraz trzej mężowie zaufania z grona obywateli pp.: Beringer, Gadulski i dr Ichheiser.

Dnia 2 stycznia 1904 odbędzie się pierwsze losowanie ławy przysięgłych z listy głównej, na lutową kadencyę rozpraw karnych.

Z „Sokoła“ krakowskiego. Wydział na posiedzeniu d. 23 b. m. powziął następujące uchwały: 1) Wstęp na wieczornice taneczne będzie w przyszłości dozwolony tylko członkom i ich rodzinom. 2) Wstęp na galeryę podczas ćwiczeń młodszych członków będą miały tylko osoby dorosłe.

Jubileusz handlowca. Jubileusz 25letniej pracy w handlu żelaznym pod firmą Tomasz Górecki, a 27-letni jako pomocnik handlowy, obchodził w niedzielę dnia 22 b. m., Stanisław Soswiński. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem o godz. 10 w kościółku św. Wojciecha, które odprawił brat jubilata, powszechnie znany i szanowany w mieście naszem ks. profesor Soswiński. — Po nabożeństwie właścicielka firmy podejmowała ucztą rodzinę oraz przyjaciół jubilata.

Przy ulicy Floryańskiej, obok domu p. radcy G. G. Bazesa, zerwano bruk i dotąd go nie naprawiono, dzięki czemu przechodnie brną po kostki w błocie. Magistrat zdaje się nie wiedzieć o tem, co dokucza całemu miastu, a co należy do jego prymitywnych obowiązków.

Świąteczne pocztówki. Nakładem tutejszego handlu p. Kazimierza Zajączkowskiego ukazała się serya kart pocztowych, przeznaczonych na życzenia świąteczne i noworoczne. Wobec zalewającej nas w tym kierunku tandety wiedeńskiej i zagranicznej zwracamy uwagę na kartki p. Zajączkowskiego, wykonane według klisz Huśnika i Häuslera w Pradze, a odbite czysto i ładnie.

Narzeczony, jakich mało. W Luboczy pod Krakowem mieszka niejaka Marya Ł., wdowa z córką Rozalią. Przed paru tygodniami z synem wdowy, Stanisławem przybył do Luboczy niejaki Jacenty Sikora, który zarówno Stanisławowi Ł., jak jego rodzinie przedstawił się jako agronom Sobierajski. Młody ten człowiek pokochał nadobną Rozalię, zyskał jej wzajemność, oświadczył się, został przyjęty, poczem w różnych porach „pożyczył“ od rodziny Ł. na koszta weselne kilkaset koron, z którymi ulotnił się do Krakowa. Tu, rzekomy ten agronom, przyjął służbę, pod nazwiskiem Kossonia, u jednego z obywateli, lecz policya na doniesienie rodziny Ł., że padła ofiarą oszusta, wyśledziła i aresztowała, poczem po przeprowadzeniu z nim śledztwa oddała go sądowi karnemu.

Kradzież. Schmil Reinkraut (nazwisko znane z procesu o „zatrute cukierki“) i Kiwa Checht, 14-letni wyrostek żydowski, chcieli się zabawić, a nie mieli pieniędzy. Poszli więc na targ w Podgórzu, i tam z kieszeni Jakóba Wichnera z Czułowa skradli pugilares z kwotą 360 koron. Pieniądze te przehulali po wesołych domach na Kazimierzu, poczem wyjechali do Morawskiej Ostrawy. Schmila Reinkrauta zdradził przed policyą krewniak tegosamego nazwiska, przed którym Reinkraut zwierzył się z swego łupu, a policya przyaresztowała zarówno wesołego i pomysłowego Reinkrauta, jak i jego towarzysza, Chechta.

Z sali sądowej. Ledwo o godzinie 1 w południe dnia wczorajszego trybunał i ława przysięgłych po skończonym procesie Węgrzyna udali się do domu, zebrał się sąd nanowo o godz. 4 popoł., by odbyć ostatnią rozprawę w tej kadencyi. Przed trybunałem i przysięgłymi stanął Wojciech Malarz, starzec, liczący 63 lat życia, z których przeszło 20 lat za 49 wyrokami sądowymi przesiedział w kryminale. Wczoraj stanął zatem porazu 50 przed sądem, co było niejako uroczystością — smutną niestety bardzo — jubileuszową.

Malarz przed paru tygodniami, wróciwszy z Wadowa, jego miejsca urodzenia do Krakowa, gdzie miał powrót zakazany, wszedł nie wiadomo w jakim celu do mieszkania Bienenstocka przy ulicy Izaaka na Kazimierzu, gdzie na podłodze położył się do snu. Przez Bienenstocka jednak, który mieszkania swego nie uważał za przytułek, odprowadzony został na policyę, a tam, idąc za popędem swego smutnego przyzwyczajenia, ukradł ze stolika leżącą tam 20-halerzówkę, własność agenta policyjnego, p. Kiełbani. I za te marne 20 halerzy, ponieważ sędziowie przysięgli zatwierdzili większością głosów winę nałogowej kradzieży u podsądnego, trybunał skazał obwinionego na 8 lat ciężkiego więzienia. Skazany obojętnie wyrok przyjął, porazu 50 idąc za dozorcą do kaźni, tym razem na długie lata, które może będą latami ostatniego jego pobytu w więzieniu.

Z Podgórza. We wtorek 24 b. m. odbyło się poufne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie wyborów do Rady powiatowej. Delegaci składali sprawozdanie z układów z innemi miastami, a w szczególności z Wieliczką, a wszyscy radcy zobowiązali się solidarnie głosować na wybranych już poprzednio kandydatów, którymi są radni miejscy: burmistrz Maryewski, prof. dr Krotowski, r. sąd. dr Górski, Kaczmarski zast. burm. i przemysłowcy Epstein i Liban. Zastanawiano się też nad kandydatami z innych miast.

Budżet miejski na rok 1904 już ułożony i można go przeglądać w magistracie codzień do 1 grudnia. Posiedzenie budżetowe Rady miejskiej odbędzie się z początkiem grudnia.

Walne zgromadzenie delegatów i reprezentantów powiatowej Kasy chorych w Podgórzu odbędzie się 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali „Sokoła“ podgórskiego. Na porządku dziennym wybór uzupełniający 5 członków i zarządu. Wstęp tylko dla delegatów i reprezentantów, którzy wykażą się odpowiedniemi legitymacyami.

Jarosław. Dzisiaj ks. biskup Pelczar poświęcił u nas szkołę realną. Przemówił potem namiestnik hr. Potocki i dyrektor Ralski.

Zmarli.

W Podgórzu zmarł 23 b. m. Jakób Silberstein, b. radny miejski, kupiec i obywatel, współwłaściciel firmy „Rappaport i Silberstein“.

Ludwik Kozłowski, b. kupiec w Wadowicach, zmarł tam w 62 roku życia.

Mieczysław Strasburger, doktor medycyny, umarł w 58 roku życia w Warszawie.

Ze świata.

Banda fałszerzy przed sądem. Z Warszawy donoszą:

Prócz wymienionych wczoraj oskarżonych, którzy zasiedli wczoraj przed sądem, winnym był także niejaki Lewek Mendelsburg, faktor giełdowy, który aresztowany powiesił się w więzieniu. Fałszerstwa były prowadzone na wielką skalę. Banknoty fałszowano w Toruniu i Berlinie; władze pruskie ukarały już więzieniem odnośnych przestępców. Wszystkiem zarządzał bankier Pińczewski, który dobrał sobie do fałszerstwa samych odpowiednich ludzi. I tak Hincha był fotografem, Herz faktorem, który znał wszystko, Glass aferzystą giełdowym, Ellenband urzędnikiem kantoru, przez który puszczano w świat fałszywe pieniądze, Sokulski eleganckim „niebieskim ptakiem“, Artazow wreszcie adwokatem, u którego zbierać się mogła cała szajka bez obudzenia podejrzeń władz.

Nastąpiło przesłuchanie obwinionych. Glass oświadczył, że do niczego się nie przyznaje; opowiadał, że w więzieniu śledczem agent policyi Grün bił go kilkakrotnie. Pińczewski przyznał się jedynie do puszczenia w obieg fałszywych 500-rublówek, dodając, że o osobistościach fałszerzy dowiedział się na krótko przed wykryciem fałszerstwa. Hincha twierdził, że o wszystkich fałszerstwach był dobrze poinformowany, jakkolwiek sam czynnego udziału w przestępstwie nie brał; przyznał jedynie, że sprzedał w kantorze Radziszewskiego fałszywe akcye bałtyckie. Hertz przyznaje się jedynie do tego, że obstalował u Schredera 7-kopiejkowe marki pocztowe, dodając, że obstalunek ten nie został wykonany. Artazow przyznaje, że płacił w kantorze Dworzyckiego, utrzymuje jednak, jakoby nie wiedział, że płaci fałszywemi pieniędzmi. Ellenband, nie przyznając się również do zarzucanych mu przestępstw, dowodzi, że, używając fałszywych marek, nie wiedział, że są to falsyfikaty. Sokulski przyznał, że przystąpił jako wspólnik do prowadzonego przez Hinchę interesu z 500-rublówkami, nie wiedząc, że do spółki należy więcej jeszcze osób — sam jednak nie brał bezpośredniego udziału ani w fałszowaniu walorów, ani w ich puszczaniu w obieg.

„Kuryer Warszawski“ wydał osobny numer o rozpoczęciu się rozprawy o fałszerstwie. Otóż na wczorajszej rozprawie obwiniony Artazow wniósł zażalenie do przewodniczącego na redakcyę „Kuryera Warsz.“, która sprawozdanie z posiedzenia sądowego przyozdobiła wizerunkami podsądnych i, uprzedzając wyrok, opatrzyła je stosownemi epitetami i charakterystyką. Przewodniczący oświadczył oskarżonemu, że sąd obecnie zajęty jest jedynie rozpatrywaniem sprawy o fałszerstwo, oskarżonemu jednak pozostaje prawo obrony pokrzywdzonej godności w innej sądowej drodze.

Zaznaczyć należy, że za popełnioną winę ustawa przewiduje dla Glassa, Pińczewskiego, Hinchy i Hertza, jako najwyższy stopień kary 12 lat, a dla reszty podsądnych 8 lat ciężkich robót.

Przybór Wisły. Według otrzymanych doniesień telegraficznych z Sandomierza i Zawichosta, w górze Wisły woda znacznie przybrała.

W sprawie dra Bolesława Madejskiego. Wiedeńskie pismo „Die Zeit“ donosi: „Od pewnego czasu toczy się przeciwko 38-letniemu praktycznemu lekarzowi, Bolesławowi Madejskiemu, pochodzącemu z Krakowa, o rozmaite oszustwa śledztwo, które wykazało tak ważne przeciw niemu poszlaki, że postanowiono go uwięzić. Ale Madejski nie powrócił do swojego pomieszkania. Mieszkał [illegible] w Währingu, przy ulicy Dittera pod L. 11 [illegible] zo nominalnie. Od maja żona Madejskiego, śpiewaczka, znajduje się z dzieckiem na wsi, on zaś sam wydalił się dnia 16 września ze swego mieszkania i powrócił dnia 1 b. m., ażeby znowu zniknąć. Zapłacił wtedy stróżowi należytość za uporządkowanie mieszkania, a z powodu tej punktualności stróż był bardzo zdziwiony. Sprawa wyjaśniła się zaraz nazajutrz, gdy u stróża zjawił się jubiler, i zapytał się, czy Madejski jest „dobry“ na pożyczenie mu 300 koron. Madejski umiał sobie wszędzie nadawać pozory bogatego człowieka. Zaniedbywał praktykę lekarską i często mówił, że trudni się nią tylko dla przyjemności. Był zadłużony po uszy i gdy dnia 1 b. m., jak wspomniano, powrócił — znalazł cały stos skarg. Nietylko nie płacił swej służbie, ale wyłudził od niej wszystkie ich oszczędności. Od dłuższego czasu znajdował się Madejski w śledztwie policyjnem, które atoli zastanowiono. Prawdopodobnie Madejski, jeśli nie przebywa w Wiedniu, znajduje się u swoich krewnych w Budapeszcie. Wysłano za nim listy gończe.“ Oto doniesienie dziennika „Die Zeit“. — W spisie lekarzy krakowskich na rok bieżący nie znajdujemy nazwiska dra Madejskiego.

Burzliwy miesiąc. Zazwyczaj listopad obfituje w burze, to też i w roku bieżącym nie sprzeniewierzył się tradycyi, torując burzami drogę zbliżającej się zimie. W Niemczech północnych od kilku dni panują burze, które zrządziły znaczne szkody, zwłaszcza w Saksonii i Westfalii. Bezpośrednie połączenie telegraficzne z Holandyą, Belgią, Francyą i Włochami było przerwane. W Kolonii burza z piorunami szalała w poniedziałek. Piorun uderzył w budynek, należący do gazowni miejskiej, i spalił go, a burza zerwała z gazowni 8 kominów. — W Frankfurcie nad Menem burza była tak silna, że tramwaj musiał zastanowić ruch. Orkan wyrywał drzewa z korzeniami, a na kolejach zniszczył przewody i słupy telegraficzne. Podobne doniesienia nadchodzą z innych miast.

W Czechach szalała burza w okolicy Liberca, przyczem spadł śnieg po znacznem obniżeniu się temperatury. Kilka osób znalazło w lesie wrchowickim śmierć skutkiem zamarznięcia. Na stacyi Liebstadl burza porwała 8 pustych wozów towarowych, które pchnęła na spadzisty tor. Wozy z szaloną szybkością wpadły na idący z przeciwnej strony pociąg osobowy, którego maszynista pośród zawiei śnieżnej nie spostrzegł grożącego niebezpieczeństwa. Maszyna i tender pociągu wyskoczyły z szyn, a kilka wozów zostało zgruchotanych. Maszynista i palacz, wyrzuceni z maszyny, odnieśli ciężkie rany, podróżni wyszli cało.

O p. Małyńskim, właścicielu rozległych dóbr Berezno na Wołyniu, doniosły niedawno dzienniki poznańskie i warszawskie, jakoby za 120.000 rubli sprowadził do swego dworu Cleo de Merode z Paryża. Proszeni jesteśmy z poważnej strony o zaprzeczenie tej wiadomości, jako osnutej na tle fantastycznej legendy. Równocześnie tesame dzienniki poznańskie („Kuryer Pozn.“ i „Dziennik Pozn.“) podnoszą obywatelską ofiarność p. Małyńskiego, który swojego czasu nabył za ćwierć miliona marek akcyj Banku Poznańskiego, obecnie zaś, wpierw nim rozeszła się fama o jego rzekomem marnotrawstwie, ofiarował po 5000 rubli na powodzian w Królestwie i Galicyi.

Uratowana wyprawa. Argentyński okręt wojenny „Urugwaj“ przywiózł do Rio Gallegos w południowej Ameryce uczestników wyprawy Nordenskjölda do bieguna południowego. W depeszy, która przyszła do Sztokholmu, znajdują się wyrazy: „un marin mort“, z czego należałoby wnosić, że z załogi zginął tylko jeden marynarz, wszyscy zaś inni zostali wyratowani.

Herbert Spencer, który zachorował ciężko i, wedle doniesień niektórych pism londyńskich, był już bliskim śmierci, ma się obecnie lepiej. — Donosi o tem londyński dziennik „Standard“. Sędziwy filozof chory jest na uwiąd starczy.

Burze w Czechach. Depesze, jakie nadchodzą z północnych i północno-zachodnich Czech o szkodach wyrządzonych przez burze, stwierdzają, że orkan niedzielny poniszczył całe lasy. W wielu miejscowościach uszkodził orkan mury i pozrywał dachy. Rzeki wezbrały wylewając w wielu miejscowościach. Połączenie kolejowe w wielu miejscach przerwane:

Nowy skandal dworski. Przed kilku dniami doniósł „Leipziger Tageblatt“, że pewna „dama z najwyższych kół arystokratycznych“ w Dreźnie uciekła ze swoim sztangretem. Obecnie „Frankfurter Zeitung“ wyjaśnia tę sprawę. Oto ks. Alicya, córka ks. Don Carlosa, urodzona w r. 1876, żona ks. Schoenburg-Waldenburga, uciekła ze swoim woźnicą, Emilio Matterno, pochodzącym z Włoch. Awanturnicza para udała się do ojczyzny Matterna, który żonę i dziecko pozostawił w Dreźnie. Ks. Alicya wyszła w r. 1897 za zubożałego ks. Schoenburg-Waldenburga, który porzucił wiarę protestancką i przeszedł na katolicyzm. Małżeństwo nie było szczęśliwe i obecnie zdradzony mąż stara się o rozwód. Ks. Alicya jest siostrą austryackiej arcyksiężniczki Blanki, żony arcyksięcia Leopolda Salwatora. Brat jej Jaime Bourbon Anjou jest pułkownikiem w gwardyi rosyjskiej w Warszawie. Starsza siostra Elwira uciekła z malarzem włoskim Folchim, któremu oddała rękę.

W sprawie tej pisma berlińskie podają jeszcze następujące szczegóły. Księżna Alicya uciekła już przed czterema tygodniami. W ucieczce towarzyszył jej stangret Materno, którego księżna używała do najrozmaitszych posług. W otoczeniu księżnej nie zauważono jednakże, ażeby tego zaufanego sługę swego nadzwyczajnemi otaczała względami, lub iżby żywiła ku niemu niezwykłą jaką skłonność. Materno ożenił się niedawno z dziewczyną, którą uwiódł. Książę Fryderyk, którego rodzice żyją w Dreznie, już od dłuższego czasu nie żył z żoną, stosunki między niemi tak się naprężyły, że o przywróceniu zgody nie było już mowy. Półtoraletni syn pary książęcej znajdował się w Studelhof pod Celowcem.

Według innej wreszcie wersyi księżna opuściła małżonka swego już przed trzema miesiącami; obecnie ma bawić we Włoszech, dokąd zabrała swego synka. Utrzymywała ona dawniej ożywioną korespondencyę z księżną Ludwiką saską.

O prawo autorskie. Prośba wdowy po [illegible] rze o wydanie zakazu wystawienia w Now[illegible] ku „Parsifala“ została przez rząd odrz[illegible]

Proces w Kiszyniewie o rozruchy [illegible] tamtejszym żydom rozpoczął się [illegible] świadków. — Pierwsz[illegible] mistrz miasta Kiszyniewa, [illegible] Schmidt, [illegible] przez 27 lat stał na czele rady miejskiej. Świadek ten zeznał, że wieści o rozruchach obiegały ciągle po mieście, że jednakże nikt nie sądził, ażeby mogło przyjść do poważnych zajść wobec silnej policyi, tudzież załogi wojskowej w sile 10.000 ludzi. Tymczasem w niedzielę wielkanocną tłum wyruszył przeciwko żydom. Policya, jak zeznał Schmidt, wcale nie stawała w obronie żydów, a wojsko nie otrzymało żadnych rozkazów, ani wskazówek. Zdaniem jego, nienawiść chrześcijan do żydów powstała skutkiem podżegających artykułów dziennika antisemickiego „Bessarabec“. Tłum, przystąpiwszy do rabowania, miał pewien ogólny plan. Matka lekarza dra Dubiny, spostrzegłszy, że ekscedenci mają zamiar wpaść do jej domu, wyszła na ulicę i robiła im wymówki, że chcą napaść na dom chrześcijański. Wtedy jeden z prowodyrów wyciągnął notatnik, a poszukawszy w nim, odpowiedział: „Dom, pod l. 7, w którym mieszkasz, zaciągnięty jest u nas jako własność żydowska. Zaszła pomyłka i bądź spokojną, że teraz nikt na twój dom nie uderzy.“ Na pytanie przewodniczącego stwierdził Schmidt, że żydzi nie byli uzbrojeni.

Na czas trwania procesu ściągnięto do Kiszyniewa z powiatu 40 urjadników i mnóstwo żandarmów dla strzeżenia porządku. Gubernator ks. Krusow wezwał do siebie wszystkich urzędników policyjnych i udzielił im stanowczej rady, ażeby ci z pomiędzy nich, którzy w rozruchach brali udział, podali się do dymisyi, ponieważ każdy, któremu sądownie udowodnionem zostanie udział w rozruchach, straci prawo do piastowania urzędu państwowego. Z tej rady wynikałoby, że ten urzędnik policyjny, który brał udział w rozruchach, jeżeli się teraz poda o dymisyę, będzie mógł mimoto później piastować jakiś urząd państwowy. Pomiędzy urzędnikami policyi, komisarz Sołoszkin zabierał towary ze sklepów żydowskich i sprzedawał je następnie za bezcen tandeciarzom.

Zabroniona literatura w Finlandyi. Przyszła kolej na Finlandyę. Zgnieciono jej autonomię, a za to pomiędzy innemi dobrodziejstwami rosyjskiej państwowości obdarzono ją cenzurą. Prasie nie wolno przedewszystkiem zajmować się sprawami krajowemi. Oto zaraz pojawiła się w Finlandyi „literatura zabroniona“. Tajne drukarnie w kraju dostarczają zakazanych broszur i pism ulotnych, a gazetę „Wolno Słowo“ („Fria ord“), wychodzącą w Stokholmie, przemycają wprawieni do tego ludzie co tydzień w tysiącach egzemplarzy, które docierają do najmniejszych wiosek. Generał-gubernator finlandzki daremnie stara się temu przemytnictwu kres położyć, nie mógł nawet mimo legionu szpiegów skonstatować, jakiemi drogami odbywa się przemytnictwo. Obecnie, jak donoszą z Helsingforsu, policya rosyjska miała wpaść na trop, że przemytnictwo odbywa się pomiędzy Haparandą w Szwecyi a Torneą w Finlandyi. Na tej przestrzeni ma być zbudowaną baryera drewniana długości 6 kilometrów, wzdłuż której we dnie i w nocy ma patrolować żandarmerya. Generał-gubernator Bobrikow otrzymuje „Wolne Słowo“ drogą zwyczajnej prenumeraty.

Najdroższe akcye na świecie. Londyn zaopatrują w wodę prywatne towarzystwa, ciągnące stąd oczywiście znaczne zyski. Obecnie zarząd miasta Londynu chce temu koniec położyć i w tym celu zwołany został sąd polubowny, z przedstawicieli gminy i owych towarzystw złożony, który obraduje nad warunkami, pod któremi Londyn ma wykupić przywileje towarzystw, dostarczających wody do picia. Sąd ten urzęduje już od dłuższego czasu, a koszta obrad wynoszą dotychczas około 900.000

koron. Na posiedzeniu z dnia 13 bm. sąd przyznał doradcom prawnym 700.000 koron, a rzeczoznawcom 270.000 koron. Koszta olbrzymie, ale też i przedmiot obrad nie jest drobnostką, przedstawia bowiem wartość 1 miliarda i 300 milionów koron. Udziały towarzystwa wodnego „The New River Company" są najcenniejszemi akcyami na świecie. Wspomniane towarzystwo dostarczania wody założył w r. 1619 sir Hugh Middleton, który królowi Jakóbowi I za poparcie ofiarował część akcyj. Po niejakim czasie król zwrócił towarzystwu swoje akcye, zastrzegłszy dla siebie i swoich spadkobierców 500 funtów rocznej renty, którą do dnia dzisiejszego otrzymują królowie angielscy. Za czasów Jakóba I można było akcyę, opiewającą na 100 funtów szterlingów (funt szterlingów = 24 koron) nabyć za 5 funtów. obecnie akcye te bardzo rzadko zjawiają się na targu pieniężnym, o ile zaś pojawiają się na giełdzie, to są to właściwie części akcyj. Przed kilku laty cała akcya na 100 funtów przy sprzedaży licytacyjnej została kupioną za 122.000 funtów.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Półdziewice".

W sobotę: „Piękna żonka", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę po południu: „Pan Geldhab"; wieczór: „Bolesław Śmiały".

Repertoar Teatru ludowego.

We czwartek: Uroczysty wieczór Mickiewiczowski.

W sobotę: „Chata za wsią", dramat ludowy Z. Mellerowej i Galasiewicza.

W niedzielę po południu: „Ogniem i mieczem"; wieczór: „Dramat jednej nocy" A. Urbańskiego, „Jeden z ostatnich" Fr. Zwilkońskiego i „Noc w Belwederze" A. Staszczyka.

Z kalendarza. We czwartek 26 listopada: Sylwestra op. w. i Piotra b. m.; w piątek 27 listopada: Waleryana i Maksyma b. w.; w sobotę 28 listopada: Mansweta i Grzegorza III p.

Wschód słońca 26 listopada o godzinie 7 minut 11; zachód o godzinie 3 minut 43 długość dnia godzin 8 minut 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24-go listopada termometr doszedł od + 3·0 do + 10·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 25 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 745·94 mm, termometru + 5·0 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 24 listopada: pochmurno i mglisto.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo rolnicze okręgowe. Zgromadzenie ogólne odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Rady powiatowej w Krakowie.

Międzynarodowa wystawa spirytusowa w Wiedniu. Pod przewodnictwem ministra handlu Calla, odbyła się w Wiedniu konferencya w sprawie urządzenia tam w r. 1904 międzynarodowej wystawy spirytusowej. W konferencyi tej wzięli udział przedstawiciele rządu austryackiego, konsulowie rosyjski i niemiecki, przemysłowcy i technicy, tudzież posłowie do Rady państwa. Przedstawicielami galicyjskiego komitetu krajowego byli: dr Franciszek Bandrowski i profesor krakowskiej szkoły przemysłowej, Steingraber. Prócz tego wzięli udział w konferencyi posłowie: Abrahamowicz, Gniewosz i Wielowiejski, tudzież przemysłowiec ze Lwowa Baczewski. Profesor Exner, jako prezes komitetu centralnego wygłosił referat w sprawie wystawy spirytusowej. Mowca wskazał na Niemcy, gdzie spirytus, jako źródło światła, ciepła i siły ma obok nafty i benzyny ogromne zastosowanie, dzięki dbałości rządu i zapobiegliwości producentów spirytusu. W Niemczech spirytus coraz większe zyskuje zastosowanie do celów przemysłowych. W Austryi zastosowanie spirytusu w technice przemysłowej natrafia na wielkie trudności z powodu wysokiej i wachającej się ceny jego, tudzież z powodu drogości środków denaturujących i wysokiej opłaty kontrolnej (3 korony od hektolitra). Ministerstwo skarbu przyrzekło znieść tę należytość od spirytusu, używanego do celów techniczno-przemysłowych i pozwolić na używanie tanich środków denaturujących. Co do wystawy, to zapewniony jest udział w niej Niemiec, Francyi i Rosyi. Wystawa ma być otwartą dnia 16 kwietnia 1904.

Z targów zbożowych. Kraków, 24 listopada. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała od 18·00 do 18·50. Pszenica czerwona żółta od 17·20 do 18·00. Pszenica węgierska od 17·20 do 17·70. Żyto krajowe od 13·80 do 15·00. Żyto węgierskie od 15·20 do 15·60. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·00 do 12·50. Owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·50. Groch od 18·00 do 24·00. Tatarka od 14·00 do 15·00. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 20·50 do 26·00. Jagły od 20·— do 28·—. Siano od 7·20 do 7·60. Słoma od 4·80 do 5·20. Koniczyna od 8·00 do 8·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·60 do 4·80. Jaja za kopę od 3·20 do 4·20. Masło za 1 klg. od 2·00 do 2·40. Masło za garniec od 7·30 do 8·50. Spirytus na 95°/₀ Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75°/₀ Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od 12·30 do 15·20. Wyka za 100 klg. do —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 19·50 do 21·50.

Budapeszt. Pszenica na październik —·— do —·—. Pszenica na kwiecień 7·70 do 7·71. Żyto na październik —·— do ·—. Żyto na kwiecień 6·69 do 6·70. Owies na październik —· do —·—. Owies na kwiecień 5·50 do 5·51. Kukurudza na wrzesień —·— do ·—. Kukurudza na maj 5·19 do 5·20.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Nowa ustawa w sprawie cukrowej, której projekt rząd wczoraj wniósł w Radzie państwa, nakłada na cukier, sprowadzany z Węgier, dozwoloną w konwencyi brukselskiej tak zw. „sur taxe", „nad takżę" w wysokości 3·50 kor. od metr. cetnaru cukru czystego, a 3·20 od takiej ilości cukru surowego. Analogiczną zupełnie ustawę co do cukru, sprowadzanego z krajów austryackich, wniesiono wczoraj w Sejmie węgierskim. Ta „nad taksa" zwraca się głównie przeciwko wywozowi cukru austryackiego do Węgier, gdyż Węgry do Austryi wcale cukru nie wywożą.

— W okręgu Szatmar na Węgrzech przyszło z powodu ponownego wyboru ministra Hieronymiego posłem do Sejmu do krwawych zaburzeń. Tłum prowadzony przez agitatorów partyi niezawisłości, wtargnął do hotelu Pannonia, gdzie zebrani byli wyborcy liberalni, i zniszczyli całe urządzenie w restauracyi, wyrządzając przez to szkodę na 30—40.000 koron. W wielu punktach miasta powybijał tłum szyby a między innemi także w synagodze i w domu prezydenta stronnictwa liberalnego. Trzech policyantów i kilku demonstrantów odniosło lekkie rany. O godzinie 1 wieczorem przybyło zawezwane wojsko i przywróciło spokój. Jeszcze późnym wieczorem patrolowało wojsko po ulicach.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 listopada.

Ankieta w sprawie oświaty ludu. Na zaproszenie Towarzystwa Szkoły ludowej odbyła się onegdaj we Lwowie ankieta w sprawie oświaty. W ankiecie wzięli udział przedstawiciele wielu Kół Towarzystwa Szkoły ludowej i reprezentanci pokrewnych stowarzyszeń. Przewodniczył prof. Ernest Bandrowski. Referaty wygłosili: dr Adam o Towarzystwie Szkoły ludowej, p. Wiesiołowski o Towarzystwie oświaty ludowej, p. Dawid o Uniwersytecie ludowym imienia A. Mickiewicza, prof. Zakrzewski o powszechnych wykładach uniwersyteckich, dr Dulęba o Kółkach rolniczych, p. Löwenherz o Toynbeehalli, dr Wróbel o czytelni katolickiej i panna Bandrowska o Kole panien.

W ciągu dyskusyi uchwalono następujący wniosek: „Zebranie informacyjne, wysłuchawszy referatów pokrewnych lwowskich Towarzystw oświatowych, przyszło do przekonania, że tak pożądane porozumienie w sprawach prowadzenia oświaty jest możliwe — uchwala więc: Dla zrealizowania tej myśli zechce stała komisya delegatów lwowskich Kół Towarzystwa Szkoły ludowej sprosić delegatów Towarzystw, biorących udział w zebraniu, i powziąć stosowne uchwały".

Na drugiem zebraniu pod przewodnictwem p. Jodłowskiego (z Kamionki) odczytano sprawozdanie Koła Polek ze Stanisławowa, p. Dębski zdał sprawę z działania Koła złoczowskiego Towarzystwa Szkoły ludowej, p. Sokulski z Koła męskiego stanisławowskiego, p. Sękowski ze Skałackiego, p. Jodłowski z Kamionki Strumiłowej, p. Haliński z Brzeżańskiego, panna Wiśniewska z Krośnieńskiego. Następnie zdawali sprawozdania delegaci lwowscy, a więc p. Lewicka z Koła pań, p. Małodobry z Koła imienia Asnyka, p. Proszyński z akademickiego, dr Próchnicki z Koła imienia T. T. Jeża, p. Nowakowski z Koła technickiego, p. Dunin-Wąsowicz z Koła Kościuszki i z dyrekcyi szkoły analfabetów. p. Platowski z Koła króla Kazimierza W. — Na temat tych sprawozdań, które wykazały świetne wyniki pracy oświatowej przeprowadzono wyczerpującą dyskusyę.

Na tem rozprawy przerwano.

O utrakwiźmie w szkołach średnich obradowało na ostatniem posiedzeniu lwowskie Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych. Prof. Lachowski, nawiązawszy swój referat do podniesionej niedawno w Sejmie myśli utrakwizacyi naszych szkół średnich, podniósł, że celem nauki gimnazyalnej jest przedewszystkiem wychowanie w najszerszem tego słowa znaczeniu, kształcenie charakteru i duszy i przygotowanie w ten sposób młodzieży do przewodnictwa w społeczeństwie.

Jeśli się zaś na tem stanowisku stanie i w ten sposób pojmie cele nauki w gimnazyach, to musi się przyjść do przekonania, że wykład w języku obcym, choćby, jak w danym wypadku, pokrewnym, byłby dla uczniów trudniejszym do zrozumienia, więc nauka nie dałaby pomyślnych wyników, nie miałaby należytego wpływu, a dlatego zaprowadzenie utrakwizmu przyniosłoby tylko szkody. Wobec tego wniósł p. Lachowski, aby Koło lwowskie Towarzystwa oświadczyło się przeciw wnioskowi sejmowej komisyi szkolnej i odniosło się z tem do zarządu głównego.

W dyskusyi zabrał pierwszy głos dr K. Wojciechowski, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo, jakiem zaprowadzenie utrakwizmu grozi czystości języka polskiego. Prof. dr Warmski oświadczył się przedewszystkiem przeciw pośpiesznemu traktowaniu sprawy. Nie uważa on, aby utrakwizm był tak niebezpiecznym. Zdaniem mowcy, nauka niektórych przedmiotów w języku ruskim nie stanowiłaby przeciążenia dla uczniów, gdyż język ruski nie jest im obcy. Zwraca dalej uwagę na stosunki społeczne i na zadania, jakie w tym kierunku ciążą na szkole. Prof. Schneider domagał się zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka ruskiego, ponieważ znajomość tego języka jest w życiu konieczną. Dr Mańkowski przyłączył się do wywodów prof. Schneidra, dalej zaś oświadczył się stanowczo przeciw. P. Zaremba, prof. seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, zatem szkoły utrakwistycznej, na podstawie doświadczenia stwierdza, że utrakwizm jest bezwarunkowo szkodliwy. Przedewszystkiem uczniowie — nawet Polacy — mówią po polsku bardzo źle, język ich jest w najwyższym stopniu skażony. Przemawiali jeszcze pp. Siwak, Kopia i dr Jezieniecki, poczem odroczył przewodniczący prof. dr Kalina dalszy ciąg dyskusyi do następnego posiedzenia.

Wiadomości osobiste. Marszałek hr. St. Badeni powrócił do Lwowa.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Verbum nobile" i „Pajace".

W piątek: „Uczeń szatana", sztuka w 3 aktach Bernarda Shawa.

W sobotę: „Pan Chufferi przyjmuje", operetka Offenbacha. Nastąpi „Divertissement" baletowe w 1 akcie układu St. Sachsa. Zakończy „Dziewięć cór na wydaniu", operetka w 1 akcie Fr. Souppe'go.

Rozprawa prasowa.

(Telefonem).

Lwów, 25 listopada.

Dziś przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków.

Świadek Miąsowicz, krawiec, oświadcza, że wie tylko, iż Przyjemski wykonać miał zamach na p. Mokłowskiego. Zamach się jednak nie udał.

Świadek Anna Przyjemska zeznaje, że p. Breiter przyniósł raz do jej domu laskę dla jej męża i powiedział do niego: „Pan już wie, co z nią zrobić".

Świadek Stanisław Czerwiński b. dozorca kamienicy pp. Breiterów, który usługiwał Ćwiklińskiemu, oświadczył, że nie widział w pokoju, w którym mieszkał Ćwikliński, żadnej laski ze sztyletem.

Świadek Wład. Szymański czeladnik szewski zeznał, że Ćwikliński podyktował mu list do posła Breitera. W liście tym czyni Szymański Breiterowi wyrzuty, że się wcale nie troszczy o niego po wyborach. Żądał on dodatkowo w liście 150 złr. i zaznaczył, że Ćwikliński na wybory powinien był dostać nie 3 lecz 5 tysięcy.

Oskarżony Ćwikliński przyznaje, że dyktował list ale nie takiej treści.

Przewodniczący odczytał pismo prokuratoryi państwa z żądaniem odpisu części protokołu rozprawy, o ile na wczorajszej rozprawie w sprawie zasztyletowania Hudeca zaprzysiężeni świadkowie sprzecznie zeznali. (Sprzeczne zeznania złożyli: Przyjemski i Kora z jednej a Władysław Breiter z drugiej strony. Przyp. redakcyi).

Świadek Hausner, inżynier, zeznaje, że przyszedł do niego zaz po wyborach niejaki p. Laufer i imieniem Breitera ofiarował mu 10.000 złr. i „Monitora" na usługi partyi socyalno-demokratycznej za przypuszczenie Breitera do klubu socyalistycznego. Propozycyę tę odrzucono.

Poseł Breiter stwierdza, że była o tem mowa jeszcze przed wyborami.

Przesłuchano następnie kilku świadków, którzy nie zeznali nic szczególnego. O godzinie trzeciej po południu odroczono rozprawę do jutra.

Proces Kwileckiej.

Berlin, 24 listopada.

Z kolei zabrał głos pierwszy prokurator Steinbrecht, który swoje przemówienie zakończył wezwaniem, ażeby sędziowie przysięgli uznali oskarżonych winnymi, przyznając wszystkim okoliczności łagodzące, z wyjątkiem hrabiny.

Po krótkiej pauzie zabrał głos obrońca dr Wronker, który przedewszystkiem stwierdził, że proces obecny przekonał szerokie warstwy społeczeństwa o niedomaganiach w procedurze karnej. Świadków, zeznających na korzyść hrabiny, nie zaprzysięgano, albo zaprzysięgano z zastrzeżeniem, albo wreszcie oskarżano o krzywoprzysięstwo. Przyczyną tego jest wadliwa ustawa pruska, wedle której w procedurze wstępnej obrońca nie ma żadnego udziału. W ten sposób sędzia śledczy ma tylko materyał obciążający obwinionych, a więc jednostronny. Prokurator oskarżenie swoje oparł na jednej jedynej podstawie, a mianowicie na rzekomej bytności starej Andruszewskiej w Krakowie. O wyjeździe starej Andruszewskiej mówili tylko dwaj świadkowie, a między nimi Jadwiga Andruszewska, o której prawdomówności wszyscy muszą wątpić.

Po całogodzinnej pauzie przemawiał dalej dr Wronker, ostrzegając przed wnioskami z podobieństwa pisma, ponieważ wiadomo, że pismo ludzi prostych jest do siebie bardzo podobne. O rozmaitych epizodach w Berlinie i Paryżu mówił obrońca w sposób satyryczny, wykazując ich bezpodstawność. Przemowę swoją zakończył uwagą, że opinia publiczna już w połowie procesu stanęła po stronie hrabiny.

Gdy dr Wronker ukończył swe „plaidoyer", obrońcy prosili o odroczenie rozprawy, natomiast sędziowie przysięgli wyrazili życzenie, ażeby rozprawa jeszcze przynajmniej przez godzinę trwała. Trybunał uwzględnił prośbę przysięgłych. Przemawiali obrońcy reszty oskarżonych i potem dopiero przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

Z pytań, jakie trybunał przedłożył ławie przysięgłych, dwa pierwsze odnoszą się do zarzutu podsunięcia dziecka (z osobna i wspólnie) dla uzyskania korzyści materyalnych i bez tego celu, z fałszowaniem dokumentów i bez niego. Pytania co do Ossowskiej obejmują popieranie podsunięcia i krzywoprzystęstwo. Pytania co do Knowskiej i Chwiałkowskiej: pomoc w podsunięciu, popieranie czynu i krzywoprzysięstwo. Ogółem przedłożono 14 pytań.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 25 listopada.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przemawiał także ruski poseł Romańczuk. Przechodząc do stosunków galicyjskich, zauważył mowca, że Rusini są prawie taksamo pozbawieni praw narodowych na Węgrzech, jak w Galicyi (?!), gdzie posłowie ruscy musieli opuścić Sejm i złożyć mandaty. Naród ruski przekonał się, że jego zachowanie się pojednawcze nie doprowadzi do żadnego rezultatu. Wydaje się, jak gdyby Austrya nietylko objęła kraj, ale wraz z nim politykę dawnego państwa polskiego wobec Rusinów. Jak skutki tej polityki były zgubne dla państwa polskiego, tak nie mogą one być zbawienne dla rządu austryackiego. Rząd powinien jednakże po tej nauczce w przyszłości system i politykę swą w Galicyi jak najrychlej zmienić, w przeciwnym razie nie zrobi dobrych doświadczeń w kraju. Gdyby w istocie w Austryi wogóle, a w Izbie poselskiej w szczególności, miały zapanować stosunki normalne, toby musiano usunąć, przynajmniej na razie, spory narodowościowe przez wydanie ustawy językowej i narodowościowej dla wszystkich narodów i krajów. Równocześnie musiałaby nastąpić reforma wyborcza, usuwająca obecny system przywilejów. Zamiast siedzenia tu bez pożytku, niech prezydent gabinetu Izbę odroczy i zwoła ankietę (!), któraby obradowała nad ustawą językową dla wszystkich krajów i narodów w państwie, a nadto nad reformą wyborczą. Do ankiety powinni być powołani członkowie Izby posłów i panów, posłowie Sejmów i reprezentanci wszystkich narodów i stronnictw, którzyby tam mogli swe zapatrywania reprezentować (Czyli zwołać nowy parlament, jeszcze burzliwszy od obecnego! Przyp. Red.). Beznamiętną cierpliwością dr Koerber dotąd niczego nie dokazał i w przyszłości nic nią nie zrobi. Niechaj ewentualnie Izba wybierze komisyę, któraby się temi dwoma sprawami zajęła dla dobra narodów i Austryi (Oklaski u Rusinów).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent ministrów zawiadomił Izbę o zwołaniu delegacyj na dzień 15 grudnia b. r.

Odczytano interpelacye i wnioski nagłe. — Między innemi odczytano interpelacyę posła Kubika i tow. w sprawie rozdziału wsparć zapomogowych ludności dotkniętej klęskami powodzi w gminach i powiatach Biała i Żywiec, jakoteż w sprawie naprawy dróg i mostów, oraz interpelacyę tegoż samego posła w sprawie bezpłatnego pokwitowania przyjęcia podatków przez urzędy podatkowe.

Dyskusya polityczna.

Izba przystąpiła następnie do dalszej dyskusyi nad mową dra Koerbera z 17 b. m.

Poseł Gross uważa koncesye, przyznane Węgrom w sprawie wojskowej, za idące zbyt daleko i wyraża obawę, że przygotowują one samoistną armię węgierską. Wobec takich stosunków Niemcy będą się musieli namyślić, czy mają się przyczynić do kosztów utrzymania armii wspólnej w dotychczasowej wysokości. Mowca wzywa rząd, aby ustawę o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek choroby wniósł do parlamentu.

Federalizm w Austryi okazał się przez ostatnie zajścia w Sejmie czeskim niemożliwym. Wszyscy Niemcy występować będą przeciw żądaniom Czechów o założenie uniwersytetu czeskiego na Morawach. — Utopijne życzenia Czechów nigdy nie przyjdą do skutku. Mogą oni tylko zburzyć Austryę, ale nigdy nie wywalczą państwa korony św. Wacława.

Ferjancicz zauważył, że ze względu na Węgry wkrótce nie będzie można mówić o jedności monarchii. — Jeżeli Węgrzy zyskają wpływ na prawa korony, monarchia upadnie. Słowieńcy są przeciwnikami wojska, ponieważ jest ono ogniwem w łańcuchu germanizacyjnym. Mowca użalał się na stosunki, panujące w pułkach, stojących w jego kraju rodzinnym.

Koerber przeciw Rusinom.

Po mowie Ferjancica zabrał głos Koerber i odpowiadał na wywody mowców, którzy przemawiali w dyskusyi i na uwagi poczynione co do stosunków w Galicyi i co do Rusinów. Prezydent ministrów rzekł: „Niechaj Rusini zwrócą się do Sejmu galicyjskiego, który zrobił już tyle dla nich ustępstw, — i niech zwrócą się do namiestnika, którego działalność i sprawiedliwość dają wszelką gwarancyę, że słuszne ich żądania będą załatwione".

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie ma znów przebieg mdły i nudny. Właśnie przemawiał dr Koerber. Członkowie Koła polskiego są zadowoleni z jego wywodów, o ile dotyczą sprawy ruskiej. Koerber wskazał bowiem na to, że większa część wytoczonych tu postulatów należy do kompetencyi Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. Komitet wykonawczy stronnictw niemieckich obradował nad możliwością parlamentarnego załatwienia prowizoryum budżetowego. Uchwalono czynić starania, aby prowizoryum budżetowe zostało postawione na porządku dziennym po zakończeniu dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów. Uchwalono także zgodzić się na życzenie Koła polskiego w sprawie postawienia na porządku dziennym obrad nad ustawą o podwodach.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 26 listopada.

Wiedeń. Hr. Gołuchowski miał wczoraj dłuższe posłuchanie u cesarza. Dziś rano wyjechał do Skałatu do dóbr swoich.

Ogień w zamku cesarskim.

Wiedeń. Dziś w południe wybuchł w zamku cesarskim ogień kominowy, który straż ogniowa ugasiła w ciągu kwadransa.

Zwołanie delegacyj.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza trzy równobrzmiące pisma odręczne do hr. Gołuchowskiego, Koerbera i Tiszy w sprawie zwołania delegacyj na dzień 15 grudnia.

Proces o kasę św. Wacława.

Praga. Dzisiaj rozpoczął się proces przeciw ks. Drozdowi, byłemu dyrektorowi Kasy Zaliczkowej im. św. Wacława, oraz przeciw całemu szeregowi funkcyonaryuszów tegoż Towarzystwa, o oszustwo i sprzeniewierzenie przez fałszowanie ksiąg, dokumentów i bilansów. Deficyt Towarzystwa wynosił w dniu wykrycia defraudacyi 7,912.959 kor.

Krwawe wybory.

Budapeszt. Dziś w okręgu wyborczym Ugra odbywa się ponowny wybór hr. Tiszy na posła do Sejmu. W całym okręgu panuje ogromne wzburzenie. Stronnictwo niezawisłości teroryzuje wyborców; władze sprowadziły mnóstwo wojska. Dotychczas zabito jednego wyborcę, a jednego poraniono śmiertelnie. Wybory trwać będą do północy.

Przeciwko obstrukcyi.

Budapeszt. Do hr. Zichego, który, jak wiadomo, złożył godność przewodniczącego stronnictwa katolicko-ludowego, udała się dziś deputacya tego stronnictwa z prośbą, aby cofnął swoją rezygnacyę. Hr. Zichy odpowiedział, że jest stanowczym przeciwnikiem obstrukcyi i że dopóki członkowie stronnictwa popierają lub sami robią obstrukcyę, on prezesem jego być nie może.

Wybuch dynamitu.

Grac. W nocy 23 b. m. w budynku kancelaryjnym przedsiębiorstwa budowy tunelu nastąpiła eksplozya dynamitu, która zniszczyła budynek. Kierownik budowy, Antoni Gabriel, odniósł lekką ranę w głowę. Szkoda jest znaczna. Jako przyczynę wybuchu podają nieostrożne obchodzenie się z dynamitem.

Zamach na włoską parę królewską.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" donoszą z Paryża:

Podczas przejazdu włoskiej pary królewskiej przez Cherbourg popełnił jeden z żołnierzy francuskich, tworzących szpaler wzdłuż toru kolejowego, zamach na pociąg królewski. Żołnierz ten, nazwiskiem Diot, z pierwszego batalionu piechoty kolonialnej, stał odosobniony zdala od innych, mógł więc poruszać się swobodnie. Skorzystał z tego w ten sposób, że położył na szyny, gdy pociąg miał nadjechać, pięć ogromnych kamieni. Na szczęście przechodził tam w ostatniej chwili urzędnik kolejowy, który kamienie usunął. — Władze francuskie usiłowały w pierwszej chwili utrzymać tę sprawę w tajemnicy, obecnie rozgłaszają, że Diot, który służy jako ochotnik, jest umysłowo chory.

Niejasny biuletyn.

Berlin. Wydany dziś rano biuletyn o zdrowiu cesarza brzmi nie zbyt jasno. Powiedziano w nim, że rana, powstała z operacyi na lewem wiązadle głosowem, już się zabliźniła. Cesarz używa obecnie masażu krtani. Jest nadzieja, że za kilka tygodni cesarz będzie mógł znów używać głosu (dosłownie: die Stimme des Kaisers wird gebrauchsfähig sein).

Rewolucye w Ameryce.

Nowy Jork. Według telegramu z San Domingo z daty 23 b. m. przerwano rokowania pokojowe. — Przez ostatnią noc trwało ostrzeliwanie.

Według telegramu z Cap Haitien, nadeszły doniesienia z Puerto Plada według których San Domingo przed południem wczoraj kapitulowało. Prezydent Vos Y Gil i ministrowie mieli uciec.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 25 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 4·08

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·—, akcye węgierskiego zakładu kredytowego 747·—. Akcye Anglobanku 281·50. Akcye Unionbanku 534·—. Akcye Länderbanku 482·25. Akcye Bankvereinu 503·—. Akcye Bodencredit 940·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 667·50. Akcye kolei południowej 87·—. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 419·75. Akcye kolei Północnej 5460. Akcye kolei Czerniowieckiej 577·50. Akcye Alpiny 400·25. Akcye Rima Muranyi 476·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1851·—. Akcye fabryki broni 373·—. Akcye tureckie tytoniowe 352·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1184. Obligacye węgierskie indemnisacyjne 97·95. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100·45. Węgierska renta koronowa 98·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·50. 4°/₀ Listy Banku krajowego 98·75. 4½°/₀ Listy Banku krajowego 102·30. 4½ Bank krajowy 103·25. 4°/₀ Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½°/₀ Listy Banku hipotecznego 101·85. 5°/₀ Listy Banku hipotecznego 112·—. 4°/₀ Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·87. 4°/₀ Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·65. 4°/₀ Pożyczka m. Lwowa 96·55. Losy tureckie 143·75. Marki 117·22. Ruble 252·75.

Usposobienie: Przebieg silny, zamknięcie ciche przy osłabionych kursach.

Cukier 19·15 spokojny. Spirytus 48·20 spokojny. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 listopada 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony, płacą		Korony, żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	90	117	30
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	02	19	12
II. Listy zastawne				
5°/₀ Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½°/₀ Listy zastawne Banku hipotecz.	101	25	102	25
4°/₀ „ „ „ „	98	15	99	15
4½°/₀ Listy zastawne Banku krajow.	102	—	103	—
4°/₀ „ „ „ „	98	75	99	50
4°/₀ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98	50	—	—
4°/₀ „ „ „ „ „ „ 41-letnie	99	—	—	—
4°/₀ „ „ „ „ „ „ 56-letnie	98	—	99	—

Przez tysiące lekarzy polecane

Kufeke

Najlepsze pożywienie dla dzieci

zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w wymiotach, nieżycie jelit, rozwolnieniu, zatwardzeniu i t.d.

Dzieci świetnie chowają się na niem i nie doznają zboczeń w trawieniu.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Fabryka R. Kufeke, BERGEDORF-HAMBURG i WIEDEŃ I.

Mączka dla dzieci.

1618 8 27

Adam Armatys i Spółka

w Krakowie, ul. Bracka L. 5.

SKŁAD FUTER MĘSKICH i DAMSKICH

miastowych jakoteż podróżnych. 2233 10 0

Wybór rękawków, kołnierzy

i wszelkich galanteryj futrzanych.

Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie i po najniższych cenach.

Przyjmuje futra do przechowania przez lato.

DYWANY

Oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdżad (modlitewników), aż do największych halij, jakoto: Ferahan, Schirar, Muskebat, Gjeravau, Beludz, Medi, Kaiser i t. d.

Dywany tkane (kolimy) pirockie, bośniackie i prozorskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.

Portyery, firanki, serwety i kapy dywanowe tkane, wiązane, wełniane, oryentalne, brussamskie i z Damaszku, w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca

Firma Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek główny L. 25.

(Magazyn towarów wschodnich). 2724 4 0

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączne zastępstwo moich uprzywilejowanych **szkieł dyafragmowych** w zastosowaniu do okularów, binokli i t. p., uznanych przez świat naukowy jako jedyne w tym rodzaju, posiadające niezrównane w doskonałości wszelkie własności optyczne — powierzyłem Panu 2949 1 0

K. Zielińskiemu,

Optykowi i Mechanikowi w Krakowie, Rynek A-B, 39.

G. Rodenstock,

Ślifiernia szkieł optycznych, Mnichów (Monachium, Bawarya).

Poszukuje się rocznej dostawy

Masła dworskiego kuchennego

w ilości około 4000 klg.

Oferty i bliższe informacye wnosić należy pod adresem: Cukiernia Lwowska, Fabryka czekolady, cukrów deserowych warszawskich, Pierników i Herbatników **Jana Michalika w Krakowie.** 2903 4 10

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków: 2162 26 26

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jako też doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie trzeciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

Z poważaniem

FALCK & Co, HAMBURG

Brandsende 23 a.

HERBATA CEYLON

Cennik za darmo i opłatnie.

G. A. Marinitsch

Wiedeń

I., Kohlmarkt 5. 2457 7 20

Kilka fortepianów

krótkich i **pianin** jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego**, Kraków. ul. Szewska 10, II p. 2955 1 100

Miodu „podolskiego" patoki, wysyła 5 kg. za 6 K opłatnie do każdej stacyi poczt. **J. Kozorys, Husiatyn.** 2901 3 15

Duży staw

obok ogrodu botanicznego **do wydzierżawienia** na ślizgawkę.

Zgłoszenia u właściciela: **ulica Kopernika 23, Kraków.** 2919 3 3

Bazar Krajowy w Krakowie

poleca **Wyłączny Skład** najlepszych **Serdaków futrzanych** damskich i męskich z pierwszorzędnej pracowni Garbarza i Kuśnierza Jana Kłosińskiego w Kętach. 2835 2 4

Chart rosyjski, zupełnie biały, 11 miesięcy mający tanio do **sprzedania.** Wiadomość: **R. 23** poste rest. **Bochnia.** 2958 1 3

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: garnitury mebli salon. w stylu baroc mah. złocony orzech. kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki. Świecznik piękn. duży wenecki, Wazony, Zegary, Obrazy szkoły flam. i włoskiej, Lustra, Biura, Salonki i t. p.; oraz garderoba męska i damska.

Zakład zakupuje oraz w komis przyjmuje powyższe przedmioty. 1888 10 0

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 2166 40 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Szanowny Panie
Podziękowanie, które
Panu napisałem
może sobie pan
Freilich opublikować
27.9.891

Podziękowanie!

Poczuwam się do obowiązku wyrazić serdeczne podziękowanie P. **M. Freilichowi we Lwowie, ulica Gródecka Nr 35,** za zrobienie mi bandaża Jego własnej metody, który mnie całkowicie wyleczył z obustronnej kilkuletniej przepukliny. Polecam wszystkim w podobnych wypadkach Pana M. Freilicha, jako bardzo uzdolnionego w tym zawodzie. 2947 1 3

Hr. Aleksander Piniński.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 89 0

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie, aromatyczne 1 kilo	złr. 3·20

● Herbata z Brodów! ●



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. **Floryańskiej 2,** hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 2927 2 0

NOWO OTWARTY

sklep chrześcijański

Z GARDEROBĄ MĘSKĄ I DAMSKĄ

poleca w wielkim wyborze futra, ubrania męskie i studenckie, oraz płaszcze dziecięce. — **W Kramie Dominikańskim, Kraków, Stolarska 6.** 2774 7 10

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego, Jezierzany ad Borszczów, wysyła pocztą **MIODY** owocowe pitne, odszczególnione kilkakrotnie na wystawach, a to miód pitny kasztelański, maliniak, wiśniak, pożyczniak, poziomczak, dereniak itd., licząc za 5cio kilową blaszankę tychże, wszystko opłatnie, 6 koron 20 hal. Posyłki większe koleją taniej. 2851 4 10

Wysyła również pocztą wyborny **miód pszaśny** lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5cio klg. blaszankach opłatnie po 7 koron.

Dr. OHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 2322 31 0

Kredyt pieniężny

w każdej wysokości, dla osób każdego stanu, na $5^1/_2$% rocznie na **skrypt dłużny.** **Kredyt wekslowy** dla oficerów, urzędników i kupców. Spłata w **małych,** dowolnych **ratach.** **Pożyczki hipoteczne** konwersye na I. i II. miejsce na $3^3/_4$%. — Zlecenia w języku niemieckim załatwia spiesznie i dyskretnie das Commercielle Credit-Bureau. Handelsger. protoc. Firma. Budapest VIII, Röck Szilárdgasse Nr. 17. 2627 11 12

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

utrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: **w Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; **w Bochni** Jan Michnik, droguerya; **we Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśni wskiego magistra farmacyi." 2449 80 0

Prywatne obiady

zdrowe i smacznie przyrządzone dostać można po bardzo przystępnej cenie przy ul. **Sławkowskiej l. 6, II. p. M. S.** drzwi II. 2920 3 0

3000 K

zarobku w przeciągu 1 miesiąca. **Poszukuję** wspólnika z kapitałem nie większym nad 400 złr. do eksploatacyi wynalazku. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod „**Architekt**". 2944 2 2

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klgr. 6 kor. opłatnie; **woda miodowa,** naturalny i najlepszy środek na płeć (wydelikaca i odmładza). **Zadarmo** broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie. Warto przeczytać. Żądajcie! KORZENIEWICZ, em. naucz., IWANCZANY. 2882 9 30

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI ELEKTROMECHANIK

Grodzka l. 48, obok kościoła św. Piotra

urządza dzwonki elektryczne.

Za kompletne urządzenie pojedyncze **12 kor.** z gwarancyą roczną.

Poleca się łaskawym względom P. T. i pozostaje z wysokiem poważaniem. 2349 20 0

Wolne posady.

We lwowskiej Filii Towarzystwa ubezpieczeń, są do obsadzenia posady urzędników do pozyskiwania ubezpieczeń w zachodniej Galicyi.

Warunki: stałe dzienne dyety, z góry płatne podczas podróży i osobne wynagrodzenie za pozyskane ubezpieczenia.

Pisemne zgłoszenia z podaniem wieku i całego życiorysu, przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod znakiem **„Wolne posady".** 2922 2 3

Mleko

w większych ilościach zakupi na roczną umowę, płacąc najlepsze ceny, **Mleczarnia hygieniczna Feliksa W. Chmury,** w Krakowie, ul. św. Anny l. 7. 2894 9 15

Odległość od Krakowa, choćby i bardzo znaczna, nie przeszkadza, jeżeli miejscowość leży w pobliżu kolei.

MASŁO KUCHENNE w większych ilościach również poszukiwane.

L. 3260/903 2934 2 2

Konkurs.

Celem obsadzenia przy tutejszej policyi miejskiej opróżnionych 2 posad **policyantów miejskich** z żołdem po 600 koron rocznie i umundurowaniem rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia własnoręcznie napisanych podań do dnia **10 grudnia 1903.**

Magistrat w Żywcu,

dnia 19 listopada 1903.

Burmistrz

Jan Studencki.

ZABAWKI

po niskich cenach polecają 2957 1 12

Stefan Porębski i Spółka, GRODZKA 2.

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!

Trwałe skórzane buciki **damskie** do codziennego użytku para **złr. 2·50.**	Bardzo mocne buciki **damskie** sznurowane para **złr. 2·80.**	Znakomite buciki **DAMSKIE** zapinane para **złr. 3·—.**
Trwałe buciki skórkowe **DAMSKIE** wykładane flanelą para **złr. 2·75.**	Buciki **DAMSKIE** sznurowane ze skóry Box calf, trwałe i eleganckie para **złr 3·75.**	Wygodne buciki filcowe zapinane z okładami skórkowemi buciki spacerowe para **złr. 2·—.**
Damskie filcowe **Półbuciki** z obcasami para **złr. 1·—.**	Znakomite Buciki sznurowane **dla panienek** para od złr. **2·—** wyżej.	**Damskie buciki** z gumą, z sukna i rosyjskiego laku ciepło wyłożone para **złr. 3·90.**

Pierwszorzędne w świecie obuwie. Ceny bez konkurencyi.



Jedyne Filie w Krakowie

tylko

Grodzka 34 i Rynek gł. 47

Linia A-B.

Trwałe skorzane obuwie **męskie** para **złr. 2·80.**	Znakomite obuwie **MĘSKIE** sznurowane para **złr. 3·—.**	Mocne gładkie obuwie **MĘSKIE** z gumą, para **złr. 2·80.**
Eleganckie **MĘSKIE** obuwie sznurowane ze skóry Box calf para **złr. 4·25.**	Eleganckie buciki **damskie** salonowe para **złr. 1·50.**	Dobre, ciepłe obuwie sukienne **męskie** okładane rosyjskim lakierem, para **złr. 4·75.**
Eleganckie lakierki, obuwie salonowe i do tańca para **złr. 2·—.**	Buciki skórkowe sznurowane i zapinane dla dzieci, wykładane flanelą para począwszy od **złr. 1·10.**	Buciki **„MIKADO"** dla dzieci i dziewczynek od **60 ct.-złr. 1.**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają podziw!

Wyroby najznaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel, Spółka komandytowa** przedtem **Mödlinska Fabryka Obuwia** 2861 6 12

Najlepsze francuskie **bibułki do papierosów**

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia. 2924 2 10 Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie **tutki do papierosów**

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.